REPUBLIKA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, LITERACKI i HANDLOWY.

ROK I. | ŁÓDŹ, SRODA 17 STYCZNIA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 200. | № 11.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

NOTOWANIA WIECZORNE.

—o—

DOLARY 29.000.
FUNTY SZTERL. 135.000.
FRANC. FR. 1.635.
MARKA NIEM. 1.75.

Polityczne wiadomości i komentarze.

—x—

PRACE SEJMU.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje: Na wczorajszym konwencie senjorów opracowano plan przyszłych prac sejmu. Mianowicie w pierwszym okresie po dyskusji nad expose prez. min. Sikorskiego — izba przystąpi do obrad finansowych, które potrwają do Wielkiejnocy. Następny okres po Wielkiej nocy będzie poświęcony sprawom samorządowym, a dopiero później izba przytąpi do spraw związanych z konstytucją: mianowicie do zniesienia ustaw niezgodnych z konstytucją, do uchwalenia ustaw przewidzianych przez poszczególne paragrafy konstytucji i t. d. Obrady nad temi sprawami zajmą cały czas do wakacji letnich.

Uchwalono, że Sejm pracować będzie okresami dwutygodniowemi, po których będzie następowała tygodniowa przerwa, zarówno dla plenarnych posiedzeń, jak i dla komisji, podczas której posłowie będą mogli się zająć sprawami wyborczemi i osobistemi.

Następnie konwent senjorów uchwalił podzielić komisję skarbowo-budżetową na 2 komisje: skarbową i budżetową.

KS. LUTOSŁAWSKI I KONSTYTUC.

Telefonują nam z Warszawy: Na wczorajszym konwencie senjorów poseł Poniatowski podniósł sprawę, że ks. Lutosławski nie może być przewodniczącym komisji konstytucyjnej, ponieważ w artykułach swych ogłaszanych w „Dwugroszówce" zajmuje stanowisko niezgodne z konstytucją. Konwent senjorów sprawy tej nie załatwił, ale niezawodnie będzie ona znów na konwencie poruszona.

Z KOMISJI PRAWNICZEJ.

Agencja Wschodnia donosi z Warszawy:

Na wczorajszym posiedzeniu komisji prawniczej postanowiono zwrócić się do ministra sprawiedliwości o jaknajszybsze przedłożenie Sejmowi gotowych już projektów ustaw, w szczególności dotyczących prawa międzydzielnicowego i międzynarodowego.

Opracowane przez komisję kodyfikacyjną wnioski, dotyczące zmiany ustawy o ochronie lokatorów, przydzieloną do zreferowania posłowi Zygmuntowi Seydzie.

Dla rozpatrzenia projektu ustawy o trybunale kompetencyjnym, powołano specjalną podkomisję.

Projekt ustawy o uchyleniu ograniczeń dla ludności żydowskiej, opracowany już w czasie dawnego Sejmu przydzielono do zreferowania posłowi Hatrglasowi.

NUMERUS CLAUSUS DLA ŻYDÓW.

Posłowie Zw. Lud. Nar. zgłosili do laski marszałkowskiej wniosek nagły w sprawie numerus clausus, a mianowicie o zamianie art. 85 i 86 ustawy o szkołach akademickich.

Chodzi o częściowo wyrugowanie żydów z uniwersytetów i politechnik polskich. W chwili gdy dolar dosięga 30.000 mk. endecy nie mają innych kłopotów i zmartwień, niż te, że żydzi stanowią w wyższych szkołach poważny odsetek studentów....

W. BRYTANJA W REZERWIE.

JEDNAK NEUTRALNOŚĆ JEJ MOŻE ULEC REWIZJI.

Tel. wł. — LONDYN, 16 stycznia. — Reuter donosi: Na posiedzeniu gabinetu omawiano sprawę stosunku Anglji do bieżących wypadków politycznych. Na wniosek ministra Backville'a uchwalono, że W. Brytanja zajmować będzie nadal w sprawie zagłębia Ruhr stanowisko neutralne, jednak tylko aż do czasu, pókiby francuzi nie posunęli dalej linji okupacyjnej, niż to było początkowo przewidziane przez Anglję. Gdyby taki wypadek zaszedł, Anglja musiałaby zrewidować swe stanowiska.

„Daily Telegraph", pochwalając zasadniczo uchwałę gabinetu, zastrzega się przed jej ogólnikową formą i zapytuje, czy nie czas na rewizję stanowiska, gdy Anglja już boleśnie odczuwa skutki akcji francuskiej.

„Times" i „Morning Post" całkowicie podzielają opinję rządu.

(PAT) — LONDYN, 16 stycznia — Podsekretarz stanu w urzędzie do spraw zagranicznych Mac Neill udzielił w wywiadzie wyjaśnień na temat stanowiska rządu angielskiego w sprawie okupacji francuskiej w zagłębiu Ruhry, oraz różnicy poglądów między rządami angielskim i francuskim. Co do celów jakie mają być osiągnięte, powiedział Mac Neill to niema żadnej różnicy między Anglją i Francją. Zarówno Francja jak i Anglja są silnie zdecydowane zmusić Niemcy do zapłacenia odszkodowań do ostatecznych granic możliwości i to najprędzej Mac Neill podkreślił w szczególności fakt, że Bonar Law wcale nad Niemcami się nie litu je i plan użycia wobec nich siły nie uważa za przerażający. Jest jednak zdania, że nie jest to najlepszym środkiem prowadzącym do celu.

pod Wielka Brytanja w rez.

(PAT) — BERLIN, 16 stycznia — W związku z doniesieniami o rokowaniach jakie prowadza Stinnes i Thyssen w sprawie zakupu węgla angielskiego „Berliner Tageblatt" dowiaduje się, że w rokowaniach, które trwają w dalszym ciągu biorą udział przedstawiciele całego niemieckiego przemysłu. Jak podaje ten dziennik przemysł niemiecki ma pokrycie na zapotrzebowanie wegla na dwa miesiące.

BOLSZEWICY W KŁAJPEDZIE.

Tel. wł. — GDAŃSK, 16 stycznia. Dzisiejsza „Gazeta Gdańska" donosi, że w Kłajpedzie oczekują w ciągu dzisiejszego dnia przybycia bolszewickiej floty wojennej. Ponieważ każdej chwili do Kłajpedy przybyć mogą okręty francuskie, zachodzi obawa, by nie przyszło do poważnych konfliktów.

SYTUACJA W MIEŚCIE.

Tel. wł. — GDAŃSK, 16 stycznia — **Według nadchodzących tu skąpych wiadomości o stanie rzeczy w Kłajpedzie, przedstawia się ona następująco:**

W mieście porozstawiane są patrole litewskie. Między stroną litewską a francuską panuje milczący rozejm, zaś między wojskiem francuskiem a litewskiem utworzono strefę neutralną. Na gmachu prefektury francuskiej wywieszono białą chorągiew. Znajdująca się tam załoga została rozbrojona.

Z Litwy nadchodzi nieustannie pomoc w formie żywności i amunicji. Kawalerja litewska wkroczyła do miasta.

Litewskie władze okupacyjne ogłosiły stan oblężenia.

Dzienniki ukazują się pod cenzurą litewską.

Pisma donszą, że niemiecka placówka dyplomatyczna w Kłajpedzie otrzymała polecenie zachowania neutralności.

Poseł polski dr. Szarota pozostał na stanowisku.

A. W. — KŁAJPEDA, 16 stycznia. Wysoki komisarz Petisne wydał odezwę następującej treści: „Mieszkańcy obszaru Kłajpedy! W imieniu mocarstw sprzymierzonych ogłaszam raz jeszcze uroczysty protest przeciwko całemu napadowi na obszar Kłajpedy. Oświadczam wyraźnie, że mocarstwa sprzymierzone zatroszczą się o zachowanie nadal autorytetu w tym kraju".

(AW) — KRÓLEWIEC, 16 stycznia —Połączenie telefoniczne z Kłajpedą, które funkcjonowało w czasie walk, a nawet po zajęciu miasta, zostało przerwane, kiedy już nastąpił zupełny spokój.

Z ostatnich szczegółów wiadomo, że dyrektor Banku Krajowego p. Gross został ranny kulą w głowę, w chwili, gdy wyglądał oknem. Gross zmarł.

(AW) — WARSZAWA, 16 stycznia —„Rzeczpospolita" w depeszy z Berlina donosi, że powstańcy litewscy rozesłali iskrówkę, w której podają, że zdobyli w Kłajpedzie 3 ciężkie miotacze min, jeden karabn maszynowy oraz wzięli do niewoli jednego Francuza i 15 policjantów.

(AW) — WARSZAWA, 16 stycznia Według informacji, nadeszłych do Warszawy, zawinął do portu kłajpedzkiego krążownik angielski. Wczoraj oczekiwano tu również przybycia pancernika francuskigo, oraz dalszych zapowiedzianych okretów.

(AW) GDAŃSK, 16 stycznia — Donoszą tu, iż statek Rzeczypospolitej „Józef Piłsudski" zawinął do Kłajpedy wiożąc na swym pokładzie pułkownika francuskiego Trousson. Statek zatrzymał się w strefie neutralnej, a po wysadzeniu pułkownika na ląd, natychmiast udał sie z powrotem do Gdańska.

(AW) — KRÓLEWIEC, 16 stycznia Połaczenie telefoniczne z Kłajpedą po krótkiej przerwie zostało ponownie uruchomione.

Stacja telefoniczna w Kłajpedzie zajęta jest przez Litwinów, którzy utrudniają rozmowy telefoniczne korespondentów prasy zagranicznej.

MOBILIZACJA NA LITWIE.

(PAT) RYGA, 16 stycznia Do „Rygauscher Rundschau" donoszą, że 12 stycznia, wkroczyły na terytorium Kłajpedy regularne oddziały litewskie, a mianowie część 1, 2 i 8 pułku piechoty. Oddziały te poprzedziła kawalerja. Na Litwie ogłoszono próbną mobilizacje. Pomiedzy zabitymi, rannymi litwinami znajduja sie oficerowie litewscy.

WALUTA OKUPACYJNA.

A. W. — BERLIN, 16 stycznia. — **Według informacji niemieckich z Paryża, waluta którą rzekomo mają prawo władze francuskie w zagłębiu Ruhry, ma być zdaniem jednych dolarowa, zaś innych — frankowa.** „Journal" informuje, **iż wykonane na razie dostawy dla Francji będą płatne chwilowo w papierowych markach, aż do chwili rozstrzygnięcia sprawy nowej waluty.**

Z okupacji francuskiej.

W BOCHUM POLAŁA SIĘ KREW.

Tel. wł. BERLIN, 16 stycznia. — **„B. Z. am Mittag" donosi z Bochum, iż ruch wojsk francuskich na wschód trwa w dalszym ciągu. W mieście doszło wczoraj do starć pomiędzy demonstrującą ludnością a wojskiem okupacyjnem. Francuzi użyli broni. Padł jeden zabity i dwu rannych.** H.

A. W. — BERLIN, 16 stycznia. — **Dziś w południe przednie straże francuskie zajęły Dortmund i posunęły się dalej w kierunku Hann.**

W Bochum po wczorajszych starciach, wynikłych na tle wkroczenia okupacyjnych wojsk, w całem mieście panuje wielkie wzburzenie.

Robotnicy miejscy, którzy brali udział we wczorajszym pochodzie, wołali do żołnierzy francuskich w języku francuskim. „Jesteście naszymi braćmi francuskimi"! Władze okupacyjne decydowane są nie tolerować jakichkolwiek prób manifestacji lub bezrobocia. — Przedsięwzięto kroki w celu zapobieżenia ewentualnemu wstrzymaniu ruchu kolejowego w Nadrenji.

Policja otrzymała rozkaz wyśledzenia i aresztowania wszystkich organizatorów tak zw. zebrań manifestacyjnych i protestacyjnych.

O DOSTAWY WĘGLA.

A. W. — PARYŻ, 16 stycznia. — Korespondent „Petit Parisien" z Essen donosi, że sojusznicy zamierzają stwierdzić, nowe uchybienie Niemiec, ponieważ Niemcy nie dostarczają już węgla reparacyjnego. Francja, wedle oświadczeń przemysłowców niemieckich, może otrzymać węgiel, tylko na zasadzie czysto kupieckiej; Francuzi zaś chcą jedynie pokrywać koszta produkcji i płace robotników. Wobec takiego położenia pertraktacje między władzami okupacyjnemi a przemysłowcami niemieckimi zostaną zapewne zerwane.

(PAT) — PARYŻ, 16 stycznia — Według wiadomości ostatnich nadeszłych misji technicznej w Essen, misja ta w porozumieniu z rządem francuskim postanowiła odroczyć na 24 godziny wykonanie zarządzeń w sprawie rekwizycji węgla.

Jen. Degoutte zaprosił na dziś po południu przywódców robotników niemieckich wszystkich stronnictw, celem naradzenia się w kwestji wywozu węgla.

Przywódcy zaproszenie to przyjęli.

PAT. — WIEDEŃ, 16 stycznia. — „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Rząd Rzeszy oświadczył, że nie będzie pertraktował w sprawie zbadania zagadnień odszkodowań z Francją i Belgją, lecz tylko z wszystkimi państwami wchodzącemi w skład ententy.

OPINJA KOMISJI ODSZKODOWAŃ.

PAT. — PARYŻ, 16 stycznia. **Komisja odszkodowań trzema głosami przeciw wstrzymaniu się od głosowania delegata angielskiego stwierdziła oficjalnie fakt uchybienia u rządu Rzeszy odnośnie do dostaw węgla i żywego inwentarza.**

WŁOCHY „PROSZĄ O INFORMACJE"

A. W. — BORDEAUX, 16 stycznia. „Petit Journal" dowiaduje się, że rząd włoski prosi. Poincarego o dokładne informacje, dotyczące kontroli gospodarki w zagłębiu Ruhry, a przedewszystkiem o wyjaśnienie, komu podlegają technicy, którzy w zagłębiu Ruhry objęli nadzór nad kopalniami. Poincare w odpowiedzi oświadczył, że wspomniani technicy, nie podlegają władzy wojskowej, lecz zarządowi cywilnemu i dlatego zaproponował utworzenie komisji kontrolnej w Paryżu, w skład której weszliby również del. włoscy i belgijscy.

OBRADY SEJMU.

Sprawy posłów Strońskiego (endeka), Królikowskiego (komunisty) i Łuckiewicza (ukraińca). — Komisja kontroli długów państwa. — Zwalczanie drożyzny. — Tablica pamiątkowa po ś. p. Narutowiczu.

Z LOŻY DZIENNIKARSKIEJ.

(Wrażenia sejmowe telefonem).

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu nie było coprawda na porządku dziennym doniosłych spraw państwowych, jednakże posiedzenie to dało niezmiernie ciekawy obraz układu stronnictw na terenie sejmowym. „Chjena" stawiła się wkomplecie. Pierwsza walna batalja pomiędzy lewicą i prawicą nastąpiła przy rozpatrywaniu wniosków „Wyzwolenia" w sprawie wmurowania na widocznem miejscu tablicy na pamiątkę zamordowania prezydenta Narutowicza. Poseł Głąbiński w wyrafinowany sposób starał się znów utrącić ten niesympatyczny dla siebie wniosek i nie mogąc wystąpić przeciw samemu wmurowaniu tablicy, zaproponował aby wniosek przesłać do rozpatrzenia do prezydjum sejmu(?!). Zarządzone przez marszałka głosowanie przez drzwi przyniosło klęskę „Chjenie" i walne zwycięstwo lewicy. Za wnioskiem głosowała sama tylko „Chjena" w liczbe 136 osób, przeciwko 211 głosów lewicy. Wówczas Chjena nie dała jeszcze za wygraną. Poseł Staniszkis wystąpił z projektem, aby tablicę wmurować nie w sejmie lecz w Zachęcie lub Belwederze. Rozgorączkowało to wielce lewicę i jeden z posłów zawołał: „Wmurować najlepiej w „Rozwoju"!, co spotkało się z oklaskami i śmiechem całej lewej strony izby. Jednakże projekt, aby tablicę wmurować w Belwederze upadł. Wtedy poseł Staniszkis wystąpił znów z nową poprawką, żeby tablica była ufundowana nie kosztem państwa, lecz na koszt posłów. Oczywiście było to uczynione tylko w tym celu aby wykazać, że tablicę ufundowałą jedynie lewa część izby. Za wnioskiem tym zarządzono głosowanie, które ujawniło, że wśród witosowców niema jedności, i w stronnictwie tym ujawnia się rozłam. Mianowicie w czasie głosowania poseł Witos wstał razem z „Chjeną" i nakłaniał członków "Piasta" aby również wstali.

Z ław lewicy rozległy się pod adresem posła Witosa okrzyki: „Wstyd i hańba"! Głosowanie za pomocą powstania nie dało rezultatu. — Marszałek zarządził głosowanie przez drzwi. Część posłów lewicy ustawiła się przy drzwiach aby się przekonać po czyjej stronie głosuje Witos. Jednakże Witos kierowany chłopską chytrością schował się w bufecie, czy kuluarach i wcale w głosowaniu przez drzwi nie brał udziału. Większa część witosowców głosowała wraz z lewicą, ponieważ poprawka „chjeńska" upadła 203 głosami przeciwko 129 głosów „Chjeny". Z tego widać, że izba nasza ma jednakże zdecydowaną większość lewicową. Jednakże postawa witosowców jest niezdecydowana.

J. U.

—o—

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu po przekazaniu interpelacji właściwym ministrom marszałek zakomunikował, iż otrzymał z poselstwa belgijskiego wiadomość, o współczuciu, któremu dał wyraz parlament belgijski przez usta swego prezydenta, z powodu morderstwa dokonanego na śp. prezydencie Narutowiczu.

Po udzieleniu urlopów pos. Korfantemu z powodu konieczności wyjazdu w sprawach publicznych do Paryża, odesłano do komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej wniosek władz sądowych o pozwolenie pociągnięcia do odpowiedzialności karnej posłów Dobiji i Bryla za obrazę czci, oraz pos. Strońskiego za nieposzanowanie władzy.

Marszałek zakomunikował, że konwent senjorów zaproponował rozdział komisji skarbowo-budżetowej na dwie oddzielne komisje skarbową i budżetową.

Pos. Piotrowski oświadczył, że słowa użyte przez posła Strońskiego na posiedzeniu w dniu 14 grudnia odnośnie jego osoby, są nieprawdziwe. Mowca zaprzecza, jakoby lżył młodzież demonstrującą, oraz jakoby przez dłuższy czas prowokował zebrane tłumy. Na wniosek pos. Thuguta izba zgodziła się postawić na porządku dziennym wniosek o wmurowanie tablicy pamiątkowej ku czci śp. prezydenta Narutowicza.

Po referacie pos. Zygmunta Seydy, w pierwszem czytaniu odesłano do komisji nowele do ustawy o sądach doraźnych. Dotychczas sądy doraźne stosowano do przestępstw pospolitych. Obecnie rząd motywując wypadkami ostatnich czasów, wniósł o włączenie do tej ustawy artykułu przewidującego kary za zamach na życie, zdrowie lub wolność osoby piastującej najwyższą władzę państwową.

O WYPUSZCZENIE NA WOLNOŚĆ POSŁÓW KOMUNISTYCZNYCH.

Pos. Zygmunt Seyda w imieniu komisji regulaminowej zdał sprawę wniosku pos. Barlickiego i towarzyszy w kwestji wypuszczenia na wolność uwięzionych posłów Królikowskiego i Łuckiewicza. Co do pierwszego komisja wniosek odrzuciła. Królikowski oskarżony jest, że we Lwowie namawiał do opanowania rządów w Polsce zbrojną ręką, że przedsięwziął knowania o zmianę formy rządu, dążył do oderwania części państwa i do wojny domowej, słowem oskarżony jest o zdradę stanu. — Obecnie zaszedł nowy wypadek. Sąd przysięgłych uwolnił Królikowskiego od zarzutu zdrady stanu, a skazał go za zaburzenie spokoju na trzy lata więzienia. Wobec tego mowca w swym imieniu własnym wnosi o odesłanie sprawy ponownie do komisji, aby mogła się zapoznać z tym nowym faktem. Co do Łuckiewicza, to akt oskarżenia zarzuca mu, że jako kandydat na posła wzywał na wiecach ukraińców do niepłacenia podatków i wyrażał się, że rewindykowany przez polaków klasztor w Maciejowie trzeba odebrać siłą, gdyż tu jest Ukraina a nie Polska. Łuckiewicz zaprzecza jakoby użył tych słów. Komisja regulaminowa postanowiła przychylić się do wniosku o uwolnienie go od odpowiedzialności. **Izba przyjęła wniosek o odesłaniu sprawy Królikowskiego do komisji regulaminowej, zaś co do posła Łuckiewicza uchwalono uwolnić go od odpowiedzialności.**

Przystąpiono do wyborów czterech członków komisji kontroli długów państwa i dwuch zastępców. Na członków wybrani zostali posłowie Osiecki, Łypacewicz, Michalski, Głąbiński, a na zastępców: Chądzyński, Diamand i Adam. Na członków komitetu dyrekcji P. K. O. wybrano posłów Kiernika i Żdziechowskiego.

WALKA Z DROŻYZNĄ.

Następnie pos. Gdyk motywował nagłość wniosku w sprawie ustawicznie wzmagającej się drożyzny.

Wniosek wzywa rząd:

1) do zamknięcia granic dla wywozu artykułów pierwszej potrzeby, a do osób, które dopuszczają się wykroczeń w tem względzie zastosować sądy doraźne;

2) radykalnego tępienia lichwy żywnościowej i magazynowania towarów w celu przeciwdziałania spekulacji, przekom komunalnym i współdzielniom przez tanie i łatwe kredyty oraz pożyczki;

3) do wynagradzania osób, które przyczynią się do ujawnienia składów aż do wysokości całkowitej wartości skonfiskowanego towaru;

4) do dania wydatnej pomocy związkom komunalnym i współdzielnią przez tanie i łatwe kredyty oraz pożyczki;

5) do zdawania sejmowi co miesiąc sprawozdań z wyników akcji przeciwdrożyźnianej;

6) do zawiadamiania społeczeństwa przy pomocy plakatów o wykryciu nadużyć i nałożeniu kar.

Nagłość wniosku przyjęto i odesłano do komisji walki z drożyzną.

TO, CO BOLI „CHJENĘ".

Następnie pos. Śmiarowski uzasadniał nagłość wniosku o wmurowanie tablicy pamiątkowej dla uczczenia śp. prezydenta Narutowicza.

Mówca zaznaczył, że wniosek nie wymaga obszernego motywowania. — Zbędne są nad nim rozprawy komisji i nie przypuszczam, aby Izba przed odesłaniem go do komisji chciała go pogrzebać lub odwlec. To co jest prostem odruchem humanitaryzmu, stwierdza jedynie stanowisko jakie przedstawicielstwo narodu może zająć w stosunku do zbrodni t. j. jej potępienia. Jest to minimalnem zadośćuczynieniem jakie Sejm może dać zarówno rodzinie zmarłego, jak i moralnym uczuciom narodu. Mowca jest przekonany, że izba niezależnie od różnicy partji rozumie, że jako reprezentacja narodu może zająć tylko jedno stanowisko wobec dokonanego faktu, nie odmówi wyrażenia czci temu szlachetnemu człowiekowi oraz potępi dokonaną zbrodnię. W myśl tego mowca składa wniosek, aby wmurowano w sali sejmowej na widocznem miejscu tablicę pamiątkową, poświęconą zmarłemu prezydentowi Narutowiczowi, a koszta z tem związane wstawiono do preliminarza w rubryce wydatków sejmowych.

Nagłość wniosku została przyjęta jednomyślnie.

Wnioskodawca zaproponował merytoryczną rozprawę.

Pos. Głąbiński zasadniczo zgadza się z wnioskiem, zaproponował jednak że odesłanie go do prezydjum sejmu dla zastanowienia się nad wykonaniem. — Wniosek pos. Głąbińskiego odrzucono 211 głosami przeciw 136. Do meritum zabrał głos powtórnie pos. Śmiarowski, i zaznaczył, że wierzy głęboko, iż uchwała sejmu będzie jednomyślna, nikt bowiem nie odmówi wyrażenia czci i uznania człowiekowi, który dał dowody wysokich zalet, umysłu, serca i charakteru, imię Polski zagranicą uczynił głośne, a padł na stanowisku. Niezależnie od poglądów, które nas dzielą jako całość, jako sejm jesteśmy reprezentacją narodu i stwierdzić musimy kulturalny poziom narodu i napiętnować czyn zasługujący na najwyższe potępienie. — **Kij i browning nie mogą być uznane za środki walki.**

Pos. Staniszkis wniósł poprawkę: Aby tablicę wmurować w Żachęcie lub w Belwederze i aby koszty pokryte były nie ze skarbu państwa, ale z djet poselskich.

Marszałek zaznaczył, że pierwsza poprawka byłaby rozporządzaniem się gmachem Żachęty, zaś poprawka o wmurowanie tablicy w Belwederze, została przez izbę odrzucona. Przy głosowaniu nad poprawką, aby koszty pokryte były z djet poselskich powstała prawica i część centrum. Poprawka upadła 203 głosami przeciw 129. Wobec odrzucenia poprawki, marszałek poddał pod głosowanie sam wniosek. **Wniosek przeszedł.**

Na tem porządek dzienny wyczerpano. Marszałek oznajmił, że przekonał się, ze stenogramów, że pos. Piotrowski dwukrotnie podczas swego przemówienia **nazwał funkcjonarjusza policji tchórzem.** Apeluję więc do posłów, aby mówiąc o osobach trzecich, wyrażali się oględnie i nie używali zbyt jaskrawych zwrotów.

Pos. Śmiarowski przemawiając dla sprostowania faktów oświadczył dla zapobieżenia wszelkim krytykom, że wniosek jego klubu żądał, aby wmurowanie tablicy odbyło się na koszt państwa a nie posłów, mając tę intencję, że to musi być akcja całego sejmu jako zgromadzenia narodowego, a nie akcja dowolna posłów. (Oklaski na lewicy, wrzawa na prawicy. Głosy: a naprawa skarbu). Skarb państwa znajdzie jeszcze tyle pieniędzy aby dopomódz sejmowi do stwierdzenie, że potępia zbrodnię. — To jest wydatek, który się opłaci Polsce i na całym świecie.

Odesłano jeszcze do komisji szereg wniosków nagłych, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie w piątek o godzinie 4-tej po południu.

Na posiedzeniu tem p. prezes min gen. Sikorski wygłosić ma exposé.

—x—

WZBURZENIE W BERLINIE

WYWOŁANE SPADKIEM MARKI NIEMIECKIEJ.

Tel. wł. — BERLIN, 16 stycznia. — Szalony spadek marki niemieckiej wywołał popłoch w tutejszych sferach politycznych Pisma prawicowe starają się połączyć to z ujawnionemi ostatnio podczas demonstracji znacznemi siłami komunistów i biją na alarm w obawie o wybuch bolszewizmu w Niemczech. Spadek marki jak twierdzi „Vossische Ztg." wywołany został fatalnemi perspektywami gospodarczemi w związku z odcięciem zagłębia Ruhr i koniecznością kupowania węgla w Anglji za mocną walutę. Jak dotychczas, nie udało się uzyskać kredytu angielskiego na zakupy węglowe i będą one musiały być opłacone w gotówce.

W całkowitej zgodności z opinją niemiecką pozostają głosy prasy angielskiej „Daily Express" donosi, że w londyńskiej izbie handlowej odbyło się posiedzenie właścicieli kopalni węgla, na którym skonstatowano, że nadeszły już telegraficznie pilne zamówienia z Niemiec, Szwajcarji, Danji i Holandji. W kołach angielskiego „Board of Trade" obawiają się, że zajęcie zagłębia przez francuzów mimo zysków dla kopalni węgla spowoduje kolosalne straty dla przemysłu i handlu angielskiego. „The Finacial News" uskarża się, że rząd angielski nie zapobiegł zawczasu katastrofie gospodarczej Anglji, wywołanej przez zajęcie Ruhr.

GDAŃSK, 16 stycznia. (A.W.) — Według informacji niemieckich z Londynu, w kołach giełdy londyńskiej panuje ogrome wzburzenie wobec gwałtownego spadku marki niemieckiej. Koła owe oświadczają, że dziś nie da się przewidzieć ostatecznych granic ruchu spadkowego. Podkreślają również, że frank francuski poniekąd wyemancypował się z zawisłości od marki niemieckiej.

—x—

ANGLJA Z TURCJĄ.

SUKCES POLITYKI ANGIELSKIEJ NA WSCHODZIE.

Tel. wł. — LONDYN, 16 stycznia — Reuter donosi: Dzisiaj został podpisany akt fundacji towarzystwa angielsko-tureckiego p. t. „Turkish Settlement Corporation Ltd z siedzibą w Londynie. Zadaniem towarzystwa, na którego czele stoi znany przemysłowiec Wyatt jest odbudowa gospodarcza i finansowa Turcji.

Doniesienie Reutera należy tłomaczyć w ten sposób, iż doszło do skutku porozumienie angielsko - tureckie, wpływające całkowicie na zmianę kierunku angielskiego w polityce wschodniej. Anglja, jak wiadomo popierała dotychczas Grecję, wbrew polityce francuskiej. Obecnie z łatwością przerzuciła się na stronę turecką.

W sferach dyplomatycznych przewidują, iż obecnie konferencja lozańska szybko posunie się naprzód w myśl intencji angielskich.

E. S.

—o—

Konferencja w sprawie węgla reparacyjn.

Francuzi grożą sekwestrem.

(AW) — BERLIN, 16 stycznia — Prasa niemiecka informuje z Paryża, że wobec stosowania przez przemysłowców węglowych na świeżo okupowanym terenie zakazu Niemiec dostawy węgla dla Francji i Belgji, odbyła się dziś konferencja z udziałem Poincarego, ministra finansów Leysterie, ministra odbudowy i Barthou.

Na konferencji miano uchwalić ogłoszenie sekwestru wszystkich kopalń na wypadek, jeśli właściciele i kierownicy kopalń w dalszym ciągu zechcą stosować opór wobec władz okupacyjnych. Rząd nie cofnie się przed zarządzeniami represyjnemi jak nternow. najwyższych osobistości z westfalskiego okręgu przemysłowego, lub wreszcie przed dalszym zarządzeniem okupacji nad Han i Unna.

Nr. 11.

REPUBLIKA

ŁÓDŹ
17 STYCZNIA 1923

KRACH GIEŁDOWY.

Wczorajsza urzędowa ceduła giełdowa, nadesłana nam przez PolskąAgencję Telegraficzną miała wygląd dość oryginalny. W rubrykach kupna i sprzedaży wymienione były kursy walut horendalnie wysokie — dolar przekraczał znacznie 25,000 mkp. — w rubryce zaś transakcji kursy wogóle, z wyjątkiem marki niemieckiej, nie były podane. Banki miejscowe i warszawskie, do których zwracaliśmy się po informacje, podawały kursy tak niesłychane, że trzeba było doprawdy wielkiej odwagi, by w nie uwierzyć.

Przychodzi to, o czym zawsze mówiono wiele, a co zdało się być tak bardzo odległe, jak śmierć — przychodzi wielki krach finansowy... Kiedy w roku 1020-ym wojska bolszewickie w roku 1920-ym wojska bolszewickie naczelnik państwa, Piłsudski, powołał pod broń armję ochotniczą, afisze propagandowe głosiły o cenach w Rosji sowieckiej, które robiły na nas wrażenie jakiejś dziecinnej bajki. Dziś przekroczyliśmy znacznie ceny bolszewickie, nietylko w roku 1920-ym, ale i znacznie później i stoczyliśmy się walutowo do takich nizin, że wartość marki naszej na giełdach zagranicznych jest doprawdy mikroskopijna. Dzień wczorajszy jednak przyniósł nieznaną i nienotowaną dotychczas niespodziankę. Trzeba zastanowić się nad przyczynami krachu, spojrzeć prawdzie w oczy, a może przekonamy się, że jest on rzeczą, którą można jeszcze odwrócić, bo zależy on częściowo od naszego postępowania i naszej woli.

Cóż zaszło tak strasznego, że w ciągu dnia jednego staliśmy się mniej warci, niż byliśmy wczoraj aż o jedną czwartą. Dlaczego wczoraj amerykanin za dolara swego mógł nabyć 22,000 naszych biednych papierków, a dziś już może kupić 28 tysięcy, a może 30, a może jeszcze więcej — bowiem dziś zanikają wszelkie granice i wszelkie miary...

Rzucającym się przedewszystkiem w oczy jest fakt, że pociąga nas za sobą spadek marki niemieckiej. Równoległość spadku kursu, datująca się, zresztą, nie od dzisiaj, nie da się już zaprzeczyć. Nie będziemy wnikać w powody. Chcemy wyciągnąć tylko całkiem konkretny wniosek, że gospodarstwo narodowe polskie jest zależne od gospodarstwa całej Europy środkowej, a przedewszystkiem Niemiec. Spekulacja giełdowa może wpłynąć na dzienne lub dwudniowe ułożenie się kursu, ale nie może absolutnie działać na przeciąg miesięcy i lat. I próżno tedy cieszyć się okupacją francuską w Ruhr, jak czynią to nasze pisma prawicowe, skoro my, my—Polska, własną marką za to płacimy. Oto zysk i gloria naszego sojusznika, który my pokrywamy z własnej naszej najuboższej w świecie szkatuły... Na nic nie zdadzą się Polsce najprzyjaźniejsze i najserdeczniejsze zapewnienia , skoro jasne jest, że tylko spokój i praca w całej Europie mogą pomóc nam w odbudowie i dać względną stabilizację i dobrobyt, a każde wstrząśnienie boleśnie odbija się na schorowanym naszym organizmie.

W związku z akcją francuską są pogłoski wojenne, szerzone w całej Europie, a przywiązywane szczególnie do nas. Omawialiśmy tę kwestję obszernie we wczorajszym numerze „Republiki", ale musimy na chwilę do niej jeszcze wrócić, ze względu na fatalne skutki finansowe. Trzeba tu zapytać, jak rząd nasz na pogłoski te reaguje? Rejestracja mężczyzn, jak donoszą nam z Warszawy, wywołała w kołach giełdowych wielkie poruszenie i zdenerwowanie. Jeśli nawet w gruncie rzeczy nic głębszego i poważniejszego nie tkwi w tym zarządzeniu, to trzeba wziąć pod uwagę obecny stan społeczeństwa, wprost nerwowo chorego. Ludzkość sparzyła się na gorącym i teraz dmucha na zimne. Obawa przed wojną i jakimi kolwiek zawikłaniami militarnemi jest tak silna, że lada wietrzyk może zamienić się w huragan paniki.

Jeśli trzeba na to dowodu, to daje nam go znów wczorajsza ceduła giełdowa. Gdyby chodziło tylko o dewaluację marki naszej, to pewne jest, że wszelkie przyczyny wewnętrzne spadku, natychmiast wywołałyby wzrost kursu akcji bankowych i przemysłowych. Stało się jednak odwrotnie: akcje również spadły, choć z natury rzeczy nie tak gwałtownie. Jest to wskaźnik, że paniczny lęk powoduje w szerokiej publiczności dążenie do tesanracji mocnych walut, zaś zaufanie ogólne do naszych wartości rzeczowych osłabło. Każdy chce być przygotowany na najgorsze, chce mieć cały swój majątek przy sobie i to właśnie w mocnych walutach, nie ulegających wahaniom i nie narażających na straty.

Trzecia przyczyna tkwi w nieszczęśliwych rezultatach konferencji byłych ministrów. Wszyscy mędrcy finansów, którzy zgromadzili się w Belwederze i w najgłębszej tajemnicy, radzili przez szereg dni, nie wymyślili nic ponadto, co każdy student ekonomji społecznej może napisać w zwykłym wypracowaniu seminaryjnym. Wszystkie te piękne rady w dzisiejszych warunkach nie zdadzą się psu na budę, skoro niema jednocześnie mocnej władzy egzekucyjnej, która żelazną miotłą oczyści nasz grunt od rozmaitych chwastów i naleciałości, od całego tego błota w polityce wewnętrznej i zagranicznej, które zabagnia wszystkie nasze dziedziny państwowe i całe społeczne myślenie.

„Zredukowanie wydatków wojskowych" — i rejestracja i pogłoski wojenne, wcale przez sejm i rząd nie dementowane...

„Podniesienie danin publicznych" — i straszny, niesłychany spadek waluty...

„Zrównoważenie budżetu" — i konieczne zwiększenie emisji...

I do czego to wszystko prowadzi?— Czy do tego, że wykonawcą i stróżem wszystkich uchwał konferencji b. ministrów ma być nowy minister p. Władysław Grabski, który na żadnym ze stanowisk, stanowisk bardzo wysokich, — które dotychczas piastował, nie umiał zdobyć sobie ani powodzenia dla dobra kraju, ani uznania obywateli?...

Oto sytuacja obecna. Określiliśmy ją pojęciem „krach giełdowy". Nie chcemy pojęcia tego rozszerzać. Ale to trzeba powiedzieć sobie śmiało, że stoimy na skraju mrocznej, bezdennej przepaści i tylko wielka przytomność umysłu, zimna krew i siła decyzji może jakimś nagłym porywem uchronić nas od katastrofy. Trzeba to powiedzieć w chwili, gdy giełdy oficjalne nie notują żadnych transakcji, a giełda uliczna nie istnieje z przerażenia.

Czesław Ołtaszewski.

Doktryna i życie.

Podczas gdy prasa endecka usiłuje pokonać lewicę za pomocą starego upioru „inorodczego", wydarzył się fakt, który świadczy, że przy odrobinie dobrej woli można kwestję mniejszości narodowych załatwić ku zadowoleniu stron obu: polaków i inoplemieńców, oraz z korzyścią dla państwa. Trzeba tylko zejść z nieba abstrakcji na realny grunt życia.

Przed kilku dniami na porządku dziennym senatu stał wniosek koła ukraińskiego, ażeby posłowie i senatorzy narodow. niepolskiej mieli prawo posługiwania się w obradach swym językiem ojczystym. Był to wniosek dziki, niedorzeczny i nierealny, a źródłem jego był ten sam szowinizm który cechuje ultranacjonalistów endeckich. Parlament centralny jest instytucją, w której mają się porozumiewać wszystkie narodowości w sprawach ogólnopaństwowych, co oczywiście może być uskutecznione języku zrozumiałym dla wszystkich. Językiem takim może być tylko język państwowy, czyli polski. Tak jest na całym świecie, tak musi być w Polsce. Nawet w Austrji, gdzie język państwowy (niemiecki) był faktycznie językiem narodowej mniejszości, nikt tego przywileju dla języka państwowego zasadniczo nie kwestjonował. Bo jestto nietylko postulat sprawiedliwości, lecz i zdrowego rozsądku. Nie można wszak żądać, ażeby poseł władał wszystkiemi językami, jakiemi rozmaite narodowości mieszkające w państwie posługują się we swem życiu wewnętrznem.

To też endencja dowiedziawszy się o tym wniosku, przygotowywała się na wielką ucztę nacjonalistyczną. Przedewszyskiem uciekła się do fałszerstwa i dla większej sensacji doniosła w swym organie, że wniosek o prawie przemawiania w parlam. polskim nie po polsku złożony został nietylko przez koło ukraińskie, lecz i przez.... żydowskie. Już menerzy chjeńscy mieli na ustach frazes o zamiarze utworzenia „Judeo-Polski". Aliści srodze się zawiedli. Przedewszystkiem okazało się, że oprócz koła ukraińskiego nikt tego bezsensownego wniosku nie popierał t. j. ani białorusini, ani niemcy ani tembardziej żydzi. Ci ostatni zabierając w tej sprawie głos przez usta swego reprezentanta dr. Braudego wyraźnie odgrodzili się od tego wniosku i w imieniu **wszystkich** mniejszości domagali się tylko prawa odczytywania mów z rękopisu dla tych posłów którzy nie władają biegle językiem polskim. Ostatecznie wniosek ten ku ogólnemu zadowoleniu został uchwalony w tej formie, że członkowi sejmu lub senatu, który nie jest zbyt mocny w języku polskim, marszałek pozwoli czytać jego mowę. Jestto uchwała zupełnie słuszna a w dodatku nie nowa, bo i dotychczas, choć prawa takiego nie było, marszałek sejmu uwzględniał wyjątkowe okoliczności wstosunku do posłów chłopskich, którzy nie odznaczają się do tego stopnia elokwencja, by wygłaszać swe mowy ustnie. W jakim celu kołu ukraińskiemu potrzebną była ta czczą demonstracją, trudną odgadnąć. Należy to widocznie zapisać na karb demagogji stronnictw ukraińskich, które wzajemnie się przelicytowują w „prawach" wobec swych wyborców. Ale rozumna postawa innych mniejszości z jednej strony oraz polskiej większości z drugiej powstrzymała szowinistyczne zapędy niefortunnego szermierza i sprowadziła kwestję do jej gruntu praktycznego.

Załatwienie tej kwetsji pomyślnie posiada znaczenie symptomatyczne. Gdyby we wszystkich kwestjach narodowościowych kierowano się względami praktycznemi, łatwoby się przekonano, że utrzymane w należytych karbach, postulaty mniejszości narodowych w niczem nie zagrażają rozkwitowi państwa. Kwestja narodowościowa nie jest sprawą, która istnieje wyłącznie w Polsce, a polacy, którzy sami byli mniejszością narodową w ciągu półtora wieku doskonale widzą, gdzie się kończą żądania sprawiedliwe a zaczyna się wroga demonstracja. Wystarczy wziąć przedwojenny program jakiejś polskiej partji postępowej i (ewent. po pewnych uzasadnionych modyfikacjach) zastosować ją do mniejszości niepolskich w Polsce. Nie trzeba, zresztą, się nawet cofnąć za okres przedwojenny. I obecnie polacy w wielu państwach stanowią mniejszość a zatem program narodowościowy może być opracowany kompromisowo na zasadach wzajemności. W ten sposób cały problem narodowościowy załatwiony zostanie na podstawie maksymy: nie czyń drugiemu co tobie niemiło.

Istotnie sprawa narodowościowa stara jak świat i dawno już pomyślnie rozstrzygnięta przez teoretyków i praktyków politycznych zadawalniająco, nie miałaby najdrobniejszej części swej ostrości, jaką posiada ona w Polsce w rzeczywistości, gdyby nie uczyniono z niej płaszczyka dla celów zgoła inych — dla reakcji, a to zarówno przez szowinistów swojskich jak i inorodczych. Prawdę tę w sposób aż nadto dobitny potwierdziły krótkie dzieje obecnej sesji sejmowej. Chjena wołając: chuzia na inorodca, zamierza przez to pochwycić rządy w swoje ręce. Jej agitacja nietylko jest barbarzyńska i szkodliwa, lecz i nieszczera. To już nie jest nawet fanatyzm, lecz cyniczne wyrachowanie. Bo oto w tym samym czasie , gdy prasa chjeńska przestrzega lewicę przed łączeniem się z mniejszościami, jako przed „zdradą stanu, ona sama chętnie się łączy z tymi rzekomemi „wrogami państwa" tam gdzie jej interes grupowy tego wymaga.

Kronika ostatnich dni przyniosła pod tym względem parę sensacyjnych przykładów. Przy wyborach do kas chorych w Warszawie utworzona została wspólna lista pracodawców, do głosowania na którą nawołują z jednej strony przemysłowcy należący do „Rozwoju" a z drugiej członkowie żydowskiego związku kupców, wchodzący w skład sejmowego koła żydowskiego. Druga konsolidacja utworzyła się wśród szynkarzy i restauratorów. Na mocy odpowiedniej ustawy sejmowej ma być zamknięta pewna ilość knajp. I oto do walki z prohibicją alkoholową występują z wzruszającą solidarnością rozpijacze chrześcijańscy i i żydowscy, którzy nawet podpisali jedno wspólne podanie do władz. Podobnież w sprawie uchylenia ochrony lokatorów w ubiegłym roku odbyła się manifestacja kamieniczników polskich i żydowskich, którzy składali wspólne hołdy swemu dobrodziejowi endekowi posłowi Seydzie.

Pominąwszy merytoryczną treść tych wspólnych zabiegów, należy stwierdzić, że tam gdzie endekom chodzi o przeprowadzenie swoich postulatów nie gardzą oni zgoła pomocą żydowską. Kroczenie z żydami poczyna być dla nich zbrodnią dopiero wtedy, gdy trzeba przy ich pomocy przeprowadzić reformę postępową. Ale oszustwo takie nie może trwać długo. Właśnie powyższe przykłady najdobitniej pouczają, że sprawa narodowościowa nie jest tak doniosłą, by mogła zakryć wszystkie inne sprawy i że synowie jednej ojczyzny mają więcej spraw wspólnych niż sprzecznych. Należy tylko sprawę narodowościową sprowadzić do jej właściwych granic realnych i załatwiwszy ją uprzątnąć raz na zawsze z widnokręgu politycznego.

Admonitor.

Pokój jest zapewniony.

Tak oświadczył prezydent Sikorski.

Polska Agencja Telegraficzna donosi:

„Wobec szerzących szczególnie w prasie obcej alarmów wojennych a nawet wiadomości, jakoby rząd polski przedsięwziął pewne konkretne środki celem zabezpieczenia granic Rzplitej, przedstawiciel Pata zwrócił się do prezesa Rady min., gen. Sikorskiego z zapytaniem jakie źródło mogą mieć te wiadomości. W odpowiedzi p. prezes Rady min. oświadczył kategorycznie, że wiadomości te pochodzą z wiadomych mu a wrogich źródeł i nie powinny w najmniejszym stopniu znajdować posłuchu w opinji publicznej, są one bowiem najzupełniej bezpodstawne. Dzisiejsza sytuacja wewnętrzna Polski jej dobre stosunki z sąsiadami nie dają żadnego powodu, by utrzymanie trwałego pokoju miało uledz jakiemukolwiek zakwestjonowaniu".

Wiadomość powyższą otrzymaliśmy w ostatniej chwili przed zamknięciem numeru. Powinna ona uspokoić opinję publiczną tak bardzo zaalarmowaną ostatniemi wypadkami i zarządzeniami. Powinna ona także wpłynąć na giełdę i uspokoić wściekłe hausse walut zagranicznych. Stało się bardzo dobrze, chociaż zbyt późno, że na szalę opinji prezydent ministrów gen. Sikorski rzucił swe ważkie i miarodajne słowo...

SOWIETY W BERLINIE.

PAT. — BERLIN, 16 stycznia. Powrócili tu Krasin i Krestińskij, a w tych dniach oczekiwane jest przybycie Cziczerina.

TAKŻE DOBRODZIEJE!

A. W. — WIEDEŃ 16 stycznia. — Donoszą z Zagrzebia, że rząd jugosłowiański wydał rozporządzenie wykonawcze do ustawy o ochronie robotników. W myśl tego postanowienia zaprowadzono 10 godzinny dzień pracy.

Prasa a sport w Polsce.

W latach przedwojennych i podczas wojny aż do 1920 r. najruchliwszą była w tym dziale codzienna prasa krakowska, ustępując później miejsca wydawnictwom „fachowym", których w r. u. w podwawelskim grodzie aż trzy wychodziło. Jednakże najmniej wskazanem byłoby iść śladem Krakowa, albowiem każdy z wychodzących tam dzienników nie wyłączając czysto sportowych—idzie po linji najmniejszego oporu i bez wyjątku prawie reprezentuje barwy któregoś z klubów, strzelając z za płotu klubowego podwórka.

Mimo wszystko, krakowskie „Tygodniki" rozpowszechniły się po całej Polsce, w czem im była pomocną współpraca i czytelnicy innych, znacznie większych ośrodków sportowych.

Przechodząc do charakterystyki poszczególnych wydawnictw, pierwszeństwo w bezstronnych wysiłkach musimy przyznać „Przeglądowi Sportowemu". Nie znaczy to jednak, ażebyśmy się z jego wprost bezbarwnym, do klasztornej psychologji Krakowa dostrojonym kierunkiem, w zupełności zgadzali. „Życie w zgodzie i nie protestujcie!"—oto dewiza oficjalnego organu P. Z. P. N., który powstał z inicjatywy członków K. S. „Cracovji". To też nic dziwnego, że go śmiało cichym, oficjalnym organem tej ostatniej nazwiemy.

„Tygodnik Sportowy" powstał pod znakiem wyodrębnienia żydów i utworzenia czysto żydowskiego związku sportowego w Polsce. Liczne zebrania i posiedzenia urządzane przez emisarjuszy krakowskiej i warszawskiej „Makkabi", w większych miastach Polski, następstwem których była, daleko poza obręb sportu, na łamach obu powyżej wym. dzienników—wychodząca polemika, są tego oczywistym dowodem.

Łódź zawdzięcza „Tyg. Sport." najgorsze zło, jakie można komuś wyrządzić, t. j. odsądzenie jej od czci i wiary przez ludzi, którym na dobrej opinji polskiego sportu w Łodzi zupełnie nie zależało.

Wychodzące również w Krakowie „Wiadomości Sportowe" są marnie redagowane i ukazują się w lichej szacie a widząc wszystko przez dziurawy parkan jednego z klubów krakowskich, nic złego ani też dobrego nikomu nie uczyniły. Wytyczną prasy „Wiadom. Sport." jest robienie konkurencji „Cracovii" na rzecz „Wisły", co nas w Łodzi nie wiele interesuje.

Jednym z najbezstronniejszych i nieźle redagowanych tygodników sportowych jest wychodzący we Lwowie „Sport"—jednakże z powodu konkurencji krakowskiej i minimalnego zainteresowania się sportem na wschód od Lwowa, pismo to zredukowało swój nakład i wychodzi obecnie jako dwutygodnik, podczas, gdy np. „Przegląd Sportowy" swój nakład, mimo strejku drukarzy w Krakowie, podwoił.

Z prasy codziennej najlepiej redagowany dział sportowy ma prasa warszawska. Artykuły, jakie się ukazują np. w „Polsce Zbrojnej", nie mają sobie równych nawet w prasie zagranicznej; inne dzienniki jak „Kurjer Polski" i „Rzeczposp." pisały w swym bogatym dziale wychowania fizycznego, że niech się tylko która z drużyn łódzkich w Warszawie pokaże, a już je opanowuje niegodne sportowców zdziczenie, (pod tym tytułem ukazał się w lecie 1922 r. nieprawdopodobny artykuł w „Kurjerze Polskim" o łódzkim sporcie). Nienawiść sportowców warszawskich do Łodzi jest nam poniekąd zrozumiałą. Mianowicie—stolica nie może znieść konkurencji prowincjonalnej, ulegając raz po raz naszym drużynom nawet na własnych boiskach, szuka zwycięstwa na papierze; są to więc oznaki własnej niemocy nad któremi może Łódź zupełnie spokojnie przejść do porządku dziennego.

Jak z powyższych wywodów wynika, Łódź niema nikomu nic do zawdzięczenia, przeciwnie, z wielu pseudo przyjaciół mogła ze spokojem skwitować. Rozwój sportu, jaki się w ubiegłych dwóch lat uwydatnił, zawdzięcza ona samej sobie. Zazdrość i nienawiść do nas ze strony innych polskich miast, kładziemy na karb naszej publiczności, na którą, goszczące w Łodzi drużyny zamiejscowe zazdrosnem okiem spoglądały, albowiem rekordu Łodzi, pod względem ilości widzów na zawodach dwóch drużyn polskich, dotychczas jeszcze żadne z polskich miast nie pobiło i w dłuższej przyszłości nawet w przybliżeniu nie osiągnie. Łódź jest pod każdym względem miastem przyszłości w Polsce i tę przyszłość wielką, dostosowaną do własnych potrzeb i zapatrywań nie oglądając się na nikogo, sama sobie ułoży i zbuduje.

Fr. Romanek.

Z działalności naszych klubów.

Łódzki klub sportowy.

Dzięki umiejętnemu kierownictwu sekcji piłki nożnej, przez ówczesnego gracza Ł. K. S., p. Obrubańskiego, nie bez trudu zdobyte mistrzostwo klasy „A" w okręgu łódzkim za 1921 rok, było w następnym roku podnietą do wysiłków niewypuszczenia z rąk raz uzyskanej palmy pierwszeństwa.

Z wiosną, t. j. jeszcze przed rozpoczęciem sezonu sportowego 1922 r. przeciwnicy Ł. K. S. twierdzili, że kandydatem na mistrza może być każdy inny tylko nie Ł. K. S.

Ł. K. S. przystąpił do rozgrywek w zmienionym składzie: pp. Stefan Kubik, Karol Miller, Henryk Gabriel byli cenym nabytkiem.

W tym składzie Ł. K. S. prowadził grę ostrą, ale nigdy nie była ona tak przysłowiowo brutalną, za jaką ją przeciwnicy tego klubu popularyzowali wobec całej Polski. Rzecz zrozumiała, że rachitycy i słabeusze, którym nietylko uderzenie piłki, lecz silniejszy powiew wiatru szkodził, nie wytrzymawszy tempa, swoją porażkę na karb brutalnej gry Ł. K. S. składali.

Przeciwnie gra Ł. K. S. zyskała sobie w ub. r. nadzwyczaj licznych zwolenników, którzy na mecze tego klubu w rekordowej liczbie nawet z drużynami krajowemi przybywali, czego na meczach innych klubów z drużynami zagranicznemi takiej sławy jak „Törekves" ani w przybliżeniu nie było. I ten dla rozwoju sportu znamienny a może najważniejszy fakt stał się solą w oku dla przeciwników Ł.K.S.; zarzucali oni bowiem tym licznym rzeszom brak wychowania sportowego i t. p. Zapomnieli oni jednak, że publiczność tę potrzeba dopiero wychować, a stanie się to przy częstem i licznem jej uczęszczaniu na mecze. A im większa ilość publiczności, tem głośniejszem musi się wydawać wyrażane przez nią zadowolenie lub niezadowolenie dla tych, którzy na zawodach swoich drużyn nie przyzwyczajeni byli takich tłumów oglądać. I właśnie, dzięki tym licznym tłumom Ł. K. S. zawdzięcza osiągnięcie wytkniętego przez siebie celu. Zasilana kasa starczyła na możliwe w ub. r. do wykonania roboty na własnym boisku, otrzymanem dzięki obywatelskiemu stanowisku naszego magistratu.

Obecnie ma Ł. K. S. zupełnie normalne warunki do rozwoju; boisko (9 morgowe) ogrodzone, będzie to raczej stadion sportowy, którego wykończenie musi być na kilka lat rozłożone. Najgłówniejsza rzecz, t. j. jedno z boisk dla piłki nożnej jest już tak daleko gotowe, że w krótkim czasie rozpoczną się na niem treningi graczy przez zawodowego trenera, którego zarząd klubu od 1 lutego b. r. zakontraktował i, właśnie w r. b. nie może być dwóch zdań, kto zdobędzie mistrzostwo okręgu łódzkiego. Pozostanie ono niezawodnie nadal w rękach Ł. K. S., a będzie trzeciem z rzędu w wolnej Polsce, z tą tylko różnicą, że do rozgrywek stanie prawdopodobnie nie 5 lecz 6 klubów. Walka będzie zacięta i interesująca, ponieważ jej wynikiem będzie spadnięcie do kl. B ostatniego w tabeli kl. A, tej ewentualności będą wszystkie kluby unikać z całych sił.

Mamy jednak nadzieję, że Ł. K. S. po zdobyciu mistrzostwa nie spocznie na laurach, jak to miało miejsce w r. ub., lecz pewnie i wysoko poniesie sztandar sportowej Łodzi. Tarcia wewnętrzne, które w końcu sezonu sportowego 1922 były powodem spadku w formie, a nawet utraty ambicji do gry i zwycięstwa jego pierwszej drużyny nie powinny się więcej powtórzyć.

Uroczystość wręczania żetonów za mistrzostwo, jaką Ł. K. S. dnia 30 grudnia 1922 r. obchodził udowodniła, że wszyscy bez wyjątku, zarówno czynni, jak i nieczynni członkowie tego klubu pragną uprawiać sport jedynie na boisku, gdyż tam tylko odnosi się prawdziwe, niezaprawione żadną demagogią zwycięstwa, a posiadany przez Ł. K. S. materjał w graczach (przeszło 60) gwarantuje temu klubowi wspaniałą przyszłość.

—x—

„Cracovia" w Paryżu.

Refleksje.

Radość, jaka poprzedziła wyjazd naszego ex-mistrza do Paryża, była zupełnie uzasadniona. Nasze reprezentacje, w których skład wchodzi stale trzy czwarte graczy Cracovji, w roku ub. broniły z powodzeniem na trzech krańcach Europy (Szwecja, Jugosławja i Rumunja) sławy sportu polskiego, pozostawiając po sobie miłe wspomnienia i jaknajlepszą opinję. Pozostał jeszcze Zachód, gdzie mamy sprzymierzeńca, z którym wypadki dziejowe związały nas niemal na śmierć i życie — Francję. Niezależne od nas komplikacje nie pozwoliły nam dotychczas na nawiązanie ściślejszych stosunków sportowych, to też wiedzieliśmy o sobie mniej aniżeli o Anglji, której profesjonały, objeżdżając kontynet w czasach przedwojennych i Polskę zawadzili.

W Paryżu odbędzie się następna olimpjada, od której nas dzieli zaledwie rok; potrzeba nam kogoś, ktoby o nas na tym zjeździe świata sportowego pamiętał, a jeszcze konieczniejszą jest potrzeba wszechstronnego wypróbowania i zmierzeniu naszych sił, ażebyśmy w r. 1924 choć w części, ciążący na nas obowiązek wobec kultury zachodu, jako najdalej na wschód wysunięty 30-miljonowy naród, godnie zaprezentowali.

Nic też dziwnego, że zaproszenie mistrza Francji „Cracovia" przyjęła z zadowoleniem, mimo nieodpowiedniej pory roku, co musiało się u niej odbić brakiem treningu.

W urządzonem przez mistrza Francji „Red Star" turnieju brało udział czterech przeciwników, w tem 25 reprezentacyjnych graczy, z których z dwoma spotykała się „Cracovia".

Z mistrzem Szwajcarji „Servette" grała nasza drużyna b. dobrze, mając znaczną przewagę i dzięki tylko hyperkombinacji oraz brakowi strzałów na bramkę uzyskała nierozstrzygnięty rezultat (1 : 1), zamiast zasłużonego zwycięstwa.

Jak, niestety, żadne prawie przedsięwzięcie nie jest bez „ale", tak i następnego dnia rozstrzygające zawody z mistrzem Francji odbyły się pod tym znakiem. Okazuje się tu, że nasi sportowcy są wobec swoich kolegów z zachodu lalkami z gliny; nie posiadając odpowiedniej siły fizycznej w dodatku nie potrafią jej należycie użyć. Francuzi którzy wymyślali na znanych nam czechów jako brutalów, postanowili wygrać za każdą cenę, dobierając sobie w tym celu odpowiedniego sędziego, który pozwalał nawet na takie wybryki, jak trzymanie leżącego na ziemi bramkarza „Cracovji" przez trzech przeciwników, podczas gdy czwarty, w pozycji spalonej, robił bramkę. Zdeprymowało to „Cracovię", a ca najgorsze jej system nerwowy — wobec brutalnej gry francuzów, która spowodowała znoszenie poubijanych graczy „Cracovji" z boiska — został nadszarpany. Jest to nasza narodowa wada, słomianym ogniem zwana, która przy cokolwiek niesprzyjających warunkach najniezbędniejszą do doprowadzenia do pomyślnego końca energję wytrąca z rąk i skazuje nas na rezygnację.

W końcu korespondent „Przeglądu Sportowego" nie pochwala gry francuzów, lecz przyznaje, że u nas gra się za miękko, a nietykalność bramkarzy, której nasi sędziowie tak skrupulatnie przestrzegają, na zachodzie nie jest stosowaną.

„Cracovia" na zawodach z „Servette" zyskała sobie niebywałą sympatję publiczności, a z zawodów z „Red Star" wyniosła nauczkę, którą powinna u nas w Polsce zastosować, czem przygotuje naszych sportowców do spotkania z podobnymi przeciwnikami.

Okazuje się bowiem, że to, co się u nas nazywa brutalnością, nie jest nawet ani w przybliżeniu jej imitacją; każdy sport wymaga pewnego maksimum wysiłków, a te mogą być osiągnięte przez ludzi zdrowych, fizycznie dobrze rozwiniętych, a co najważniejsze odpowiednio w tym celu przygotowanych.

W lecie należy się spodziewać przyjazdu francuzów do Polski.

Fr. R.

—o—

Bojkot czechów na tle walki o Jaworzynę.

Związek polskich związków sportowych prosi polską prasę o przedruk następującego komunikatu:

„Związek polskich związków sportowych polecił swoim członkom zerwać wszystkie stosunki łączące ich z czechami, aż do chwili rozstrzygnięcia sprawy sporu o Jaworzynę. Zrobiliśmy to w tem głębokiem przekonaniu, że działamy w myśl najistotniejszych uczuć 800.000 członków podporządkowanych nam zrzeszeń.

Zrobiliśmy to nietylko dlatego, iż Jaworzyna jest jedynym z najpiękniejszych zakątków naszego kraju, któryśmy poznali i z którym zżyliśmy się lecz i z tego powodu, że jednocześnie gdy całe społeczeństwo czeskie wywiera nacisk na swój rząd, skłaniając go do nieustępliwości—społeczeństwo nasze milczy.

Stało się to dlatego, ponieważ nie potrafiliśmy jako społeczeństwo dać wyrazu naszym uczuciom. My, Związek polskich związków sportowych, stoimy zdala od wszelkiej polityki, lecz nie oznacza to obojętności na gwałt, fałsz i niedotrzymanie zobowiązań przez tych, którzy chcą uchodzić za naszych sprzymierzeńców.

Dlatego zdecydowaliśmy się na ów krok i zwracamy się jednocześnie do wszystkich polskich zrzeszeń społecznych, by powzięły energiczne uchwały i ogłosiły je.

Dr. M. Orłowicz, sekretarz
Br. Kowalewski, wiceprezes.

NARCIARSTWO.

W Zakopanem odbyły się kursy narciarskie w skokach pod kierownictwem mistrzów wiedeńskich pp. Rildsteina i Meyringera, poczem wymienieni nauczyciele urządzili konkursy, które wykazały, że ta gałąź sportu obok piłki nożnej ma najlepsze szanse do uzyskania możliwych miejsc na olimpjadzie w 1924 r.

Najlepszymi uczniami okazali się Kaleciński, Krzeptowski i Rozmus Al. zwłaszcza ten ostatni, który jest jednocześnie footbalistą zapowiada się świetnie.

Urządzony zarówno konkurs jak i kursy były bardzo pożytecznym przeglądem sił, przyczem stwierdzono, że klasa polskich skoczków stale się polepsza.

NA MOIM EKRANIE.

Veritas vincit!

(Strejk przez kolorowe szkiełka).

—o—

....pepeesi i komuniści sprowadzili z Rosji kilkudziesięciu żydków, którzy namawiali nieuświadomionych robotników do strejku. Właściwie strejku w Łodzi nie było, niema i nie będzie. Jest on jedynie wymysłem „Republiki"....

„Praca".

... Przebieg strejku jest imponujący. Wszystkie fabryki zamarły. Kilkadziesiąt tysięcy robotników rzuciło pracę, jak jeden mąż—i wróci do niej dopiero po osiągnięciu całkowitego zwycięstwa. Fabrykanci zadrżeli i godzą się na ustępstwa. Jeszcze tylko wytrwajmy dwa dni, a będziemy górą!... Dzisiaj ani jedna fabryka nie będzie czynna, gdyż chadecja i enpierniKierja straciły prawie wszystkich zwolenników.

Z przemówienia tow. Kałużyńskiego.

... strejk nigdy się nie rozwinął... Tych kilka fabryk, w których większość mają klasowe związki, praktycznie nie można nie brać w rachubę. Nie będziemy nawet z „klasowcami" pertraktować. My mamy umowę, a reszta nas nie obchodzi!....

Z przemówienia dr. Barcińskiego.

.... zachowanie policji było wrogie względem robotników. Policja aresztowała bezbronnych robotników...

„Łodzianin".

.... policja nikogo nie aresztowała, a co więcej podczas strejku nie sporządzono ani jednego protokółu policyjnego...

Z komunikatów policyjnych.

.... już dzisiaj strejku w Łodzi niema. Robotnicy rano idą do roboty, a wieczorem przychodzą na wiece, uchwalają rezolucje strejkowe, śpiewają pieśni rewolucyjne, poczem pędzą na nocną zmianę. Jest typowa żydowska intryga i machiavelowsko-masońska akcja mocarstwa anonymowego. Polacy - chrześcijanie! Nie wierzcie żydom!... Kupujcie tylko w „Rozwoju". „Swój po cudze do „naszych"!—oto nasza dewiza!....

„Rozwój".

W sprawie strejku nasze stanowisko jest jasne, skonsolidowane, wyraźne, określone, mocne, niezachwiane i precyzyjne. Kto nam nie wierzy, tego nie będziemy się starali przekonać, a berensując w wiadomym kierunku, wciąż głosimy hasło: „Ex Germania lux!..."

Z artykułu kochanego pana „D" w Lodzer Freie Presse".

Wyciął W. Lak.

Wiadomości bieżące.

STYCZEŃ 17 ŚRNDA	Dziś: Antoniego Op. Jutro: Kat. i św. Piotra Wschód słońca o g. 7.36 Zachód o g. 3.54 Wsch. księżyca g. 6.32 w. Zachód o g. 3.52 r. Długość dnia 8.15. Przybyło dnia 31 m.

Strejk w przemyśle włókienniczym Natężenie strejkowe w dniu wczorajszym zmalało w zupełności. Dalszego rozwoju wypadków należy wyczekiwać stosownie do wyników obliczeń mieszanej kom. ustalającej wzrost drożyzny.

Z rady miejskiej. Z powodu braku quorum wczorajsze posiedzenie rady miejskiej nie doszło do skutku.

Na budowę domów akademickich. Apel do społeczeństwa o pomoc dla akademików znalazł serdeczny oddźwięk na prowincji, która, wysyłając swą młodzież na wyższe studja w przeważnej części do Warszawy, rozumie obowiązek współdziałania ze stolicą w sprawie umożliwienia studentom warunków bytu.

W tej myśli oddział łódzki Pol. cz. Krzyża przesłał miljon marek na budowę domów akademickich (Bratniej Pomocy), wyrażając przytem nadzieję, że instytucje społeczne i filantropijne innych miast prowincjonalnych przyczynią się również do jaknajprędszego zrealizowania tego pięknego projektu.

Sprawa podatków miejskich. Kilka projektów podatkowych magistratu m. Łodzi, zgłoszonych w ciągu ostatnich miesięcy od władz nadzorczych, nie uzyskało dotąd zatwierdzenia. Tymczasem wydatki zarządu miejskiego wzrastają w sposób katastrofalny. Magistrat zamierza wysłać delegację do władz centralnych celem przyśpieszenia rozstrzygnięcia kwestji podatkowych. Jak wykazuje praktyka samorządowa, jedną z największych bolączek gospodarki miast jest brak zastrzeżenia ustawowego, iż złożone władzom nadzorczym projekty podatkowe stają się prawomocne, o ile ze strony tych władz nie nastąpi sprzeciw w pewnym określonym terminie. Obecnie często się zdarza, że projekty podatkowe leżą w ministerstwach po kilkanaście miesięcy; najkrótszym terminem w danym względzie był dla m. Łodzi termin 4-miesięczny. Magistrat łódzki postanowił zwrócić się z temi materjałami do szeregu klubów poselskich oraz posłów łódzkich, ażeby wykazać szkodliwą powolność pracy urzędów centralnych. Na jednem z najbliższych posiedzeń sejmu będzie wniesiona interpelacja poselska w tej sprawie.

Opieka nad umysłowo chorymi. Magistrat m. Łodzi postanowił, że — wobec wzrastających nadmiernie wydatków na utrzymanie chorych w Kochanówce—urządzona zostanie własna zbiornia, skąd umysłowo chorzy wysyłani będą partjami po kilkanaście osób do zakładu w Kocborowie (na Pomorzu).

Opieka nad umysłowo - chorymi sprawia władzom miejskim wiele trudności i wydatków. Wszędzie na Zachodzie, w myśl istniejących ustaw, umysłowo chorymi opiekuje się państwo. Polska ustawy podobnej nie posiada. Ciężar utrzymywania i leczenia umysłowo-chorych, zgodnie z danemi rozporządzeniami rosyjskiemi spoczywa wyłącznie na gminach. W praktyce prowadzi to do takiego stanu rzeczy, że chłopi przywożą do Łodzi chorych z odległych nawet okolic i zostawiają ich na bruku miejskim, w konsekwencji zaś wszelkie koszty ponosić musi miasto. Dla ilustracji tych stosunków dość przytoczyć fakt, że około 65 proc. chorych umysłowo, którymi opiekuje się zarząd m. Łodzi, stanowią mieszkańcy wsi. Z tych względów opracowanie odpowiedniej ustawy w sprawie opieki nad umysłowo chorymi staje się palącą koniecznością.

Rozszerzenie oddziału podatkowego. Ze względu na rozszerzenie zakresu pracy oddziału podatkowego wskutek ściągania nowych podatków miejskich, oddział ten powiększył liczbę pracowników. Przy angażowaniu ich uwzględniono przedewszystkiem b. pracowników miejskich oraz inwalidów wojennych.

Bal oficerów czwartego korpusu. Z inicjatywy oficerów O. K. Nr. IV odbędzie się w dniu 7 lutego b. r. w sali koncertowej wieczór towarzyski pod nazwą „Balu oficerów czwartego korpusu". Komitet dokłada wszelkich starań, aby zapewnić temu wieczorowi to dobre imię, jakie przypadło w udziale zeszłorocznemu balowi oficerów.

Z „Kropli mleka". Onegdaj w sali czerwonego krzyża odbyło się zebranie stowarzyszenia „kropla mleka." Wiceprzewodnicząca t-wa drowa Marzyńska odczytała sprawozdanie z działalności tej najstarszej, bo 20 lat istnienia liczącej instytucji. Dwa tysięce dzieci za niską opłatą otrzymuje mleko, jak również ciężarne kobiety, a najbiedniejsi nawet bezpłatnie otrzymują bieliznę, mydło, lekarstwa i t. p. Towarzystwo utrzymuje 6 stacji, na których jest stała opieka dla dzieci. Ponieważ towarzystwo mimo swej owocnej i wytężonej pracy rzadko zwracało się do ofiarności publicznej, uchwalono urządzić w dniu 4-ym lutego w sali kasyna oficerskiego DOK. podwieczorek z tańcami. Salę uzyskano dzięki poparciu wojskowości z generałem Pachuckim na czele. Po omówieniu jeszcze kilku spraw posiedzenie zamknięto. bip.

Ile Łódź zjada soli. Na podstawie urzędowego sprawozdania biura sprzedaży soli przy min. skarbu, zostało sprzedane w powiecie łódzkim w ostatnim miesiącu r. ub. soli jadalnej 753.630 ton, bydlęcej i omoki 165 tonn, przemysłowej i zmiotu 85 tonn, razem 1,003.630 tonn. bip.

Z centralnego stowarzyszenia kupców. W niedzielę odbyło się zgromadzenie członków centralnego stowarzyszenia kupców miasta Łodzi)Piotrkowska 10). Po złożeniu sprawozdania z r. u. oraz załatwieniu całego szeregu spraw pierwszorzędnej wagi, wybrani zostali do zarządu. A. Fuks (prezes), S. Frejlich (wice-prezes) S. Altman, E. Hamburski, S. Kałmanowicz, H. Szyk, M. Perła, H. Zmigrod, M. Mincerg, Sz. Kenigsberg, S. Bornsztajn, Garażowski, W. Glanc, D. Abramowicz, M. A. Wajnrejch, J. Lichtenstein, M. Berowicz, B. Tenenbaum i J. Kagan. (bip)

—o—

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr miejski. Dzisiaj z powodu premjery piątkowej wyjątkowo przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych i inteligencji „Sułkowski".

, Wieczór operowy z udz. Gruszczyńskiego, Mokrzyckiej i Freszla. Wieczór operowy z udziałem Gruszczyńskiego, Zboińskiej-Ruszkowskiej i Freszla, zapowiedziany na czwartek 18 w sali Filharmonji, jak było do przewidzenia, wywołał w mieście naszym olbrzymie zainteresowanie. I nic dziwnego. Najwybitniejsze siły opery warszawskiej, jak Gruszczyński, Mokrzycka i Freszel wystąpią równocześnie na jednym wieczorze i wykonają 3-ci akt z op. Verdiego „Aida" (scena nad Nilem), a oprócz tego cały szereg arji operowych i pieśni. Będzie to istotnie wieczór artystyczny w wielkim stylu, który niewątpliwie pozostawi po sobie głębokie i niezatarte wrażenie. Akompaniować będzie dyr. Teodor Ryder. Bilety w kasie Filharmonji.

Z błędnego koła drożyzny.

Robotnicy w gazowni otrzymali 80 proc. podwyżki.

Zgodnie z zapowiedzią, wczoraj w magistracie odbyła się powtórnie konferencja w sprawie żądań pracowników gazowni. W konferencji brali udział: inspektor pracy p. Kuliczkowski, prezydent Rżewski, inż. Berliner, dyr. gazowni p. Kapusta, przedstawiciele rady nadzorczej gazowni, oraz delegaci obu związków pracowników gazowni. — W sprawie propozycji inspektora pracy, aby rada nadzorcza **uchwaliła 80 proc. podwyżki,** przedstawiciele tej ostatniej oświadczyli, iż **zgodzić się na to nie mogą, gdyż wówczas cena za gaz musiałaby być znacznie podwyższona.**

P. inspektor procy Kuliczkowski oświadczył, iż gazownia, jako instytucja **użyteczności publicznej musi być bezwzględnie czynną, w przeciwnym bowiem razie władze administracyjne zastosowałyby represję.**

Po dłuższej dyskusji rada nadzorcza zgodziła się **na podwyżkę w wysokości 80 proc. do pensji listopadowej.**

Następnie naradzano się nad tem, jak na przyszłość regulowane być mają sprawy podwyżek. W tym celu postanowiono stosować w przyszłości dla pracowników gazowni mnożnik, którego wysokość ustali specjalnie zwołana konferencja wspólna rady nadzorczej z delegatami związku. bip.

Strejk pracowników krawieckich.

Wobec wzrostu cen na artykuły pierwszej potrzeby do niebywałych rozmiarów pracownicy krawieccy, zgromadzeni na walnym zebraniu w d. 14 stycznia 1923 r. postanowili wystąpić z następującemi żądaniami.

1) Wypłacenia wszystkim pracownikom zatrudnionym w przemyśle krawieckim 33 proc. od dnia 22 grudnia 1922 r., 2) podwyższenie płac zarobkowych o **25 proc.** od dnia 14 stycznia 1923 r. po doliczeniu **33 proc. w stosunku do ostatnich płac.** Wobec bagatelizowania sprawy tych słusznych żądań wystawionych za pośrednictwem związku krawców, zebrani postanowili nie przystępować do pracy, aż do załatwienia powyższej kwestji. (bip)

Żądania pracowników „Brygady".

Robotnicy zatrudnieni w zakładach wyrobów wojskowych „Brygada" wysłali następującej treści list do swych pracodawców.

W dn. 14 stycznia odbyło się zebranie pracowników i pracownic zatrudnionych w przedsiębiorstwie Zw. P. na zebraniu tym pracownicy poruszyli kwestję **niewypłacenia przyznanego proc. od dnia 1 grudnia 1922 r.** Następnie robota zostaje wydana **poza obręb fabryki, a pracowniczki często zostają** bez pracy. Jednocześnie aroganckie obchodzenie **sie administracji z pracownikami jest też niedopuszczalne,** przyczem najważniejsze dopuszczenie się przerobienia obowiązującego obie strony cennika z dnia 18 grudnia 1922 r. Wobec powyższego pracownicy jednogłośnie przyjęli rezolucję następującej treści:

Wobec wzrostu cen na artykuły pierwszej potrzeby do niebywałych rozmiarów, zebrani pracownicy zatrudnieni w firmie „Brygada" postanowili wystąpić za pośrednictwem związku z następującemi żądaniami:

1) wypłacenie bezwłocznie wszystkim pracownikom, zatrudnionym w „Brygadzie" przyznanych od dnia 1 grudnia 1922 r. 45 proc. 2) Podwyższenie płac zarobkowych o 15 proc. od dn. 1 grudnia 1922 r. czyli **60 proc.** razem z powodu pokrzywdzenia pracowników, 3) wypłacenia powyższego procentu od dnia 16 stycznia br. Po określonym terminie pracownicy pozostawiają sobie wolną rękę w działaniu, 4) Niewydawanie roboty poza obręb fabryki, 5) **Ludzkie obchodzenie się administracji z pracownikami.** bip

Dobrucki i tow. przed sądem.

Przestępstwo dla czterech tysięcy marek. Popełnił je powszechnie szanowany obywatel przed czterema laty. Jak gospodarowano w byłej R. G. O. Ci, którzy „opiekowali się“ dziećmi. Fatalne „ale“.

Głośna swego czasu sprawa nadużyć w komitecie opieki na dziećmi przy radzie głownej opiekuńczej znalazła wczoraj swój epilog w sądzie okręgowym.

Sprawa ta kilkakrotnie z różnych pot wodów odraczana, rozpatrywana była przez sąd pod przew. wiceprezesa sądu sędziego Witkowskiego.

Dość blado wypadł cały przebieg zdarzenia z przed czterech lat i trudno było zdać sobie sprawę z przestępstwa, którego pobudki sprowadzają się do chęci zarobku kilku tysięcy marek. — Trudno dziś — gdy dolar kosztuje 26 tysiecy — jest wczuć się w psychologię człowieka, który fałszuje i kradnie dla 4 tysięcy marek.

Bo tyle wypadało z podziału zarobku, osiągniętego po sprzedaży produktów, przeznaczonych dla dzieci okręgu łódzkiego.

Zbieg okoliczności, okazja — oto często jedna z przyczyn, stawiających ludzi w konflikt z kodeksem karnym.

W łódzkim oddziale R. G. O. — a szczególnie w komitecie opieki nad dziećmi każdy robił to co chciał, a zrobić mógł wiele, gdyż **żadnej kontroli tam nie było**, a wszel' czynności biurowe załatwiało się **„po domowemu“ wedle upodobania** pracowników **biura.**

W roku 1919 wolnego handlu artykułami żywnościowemi nie było, więc mąka, cukier, kakao, była łakomym kąskiem dla większości obywateli a szczególnie dla inteligencji.

Większość tych produktów nadsyłała Ameryka, ale tylko dla różnych instytucji dobroczynnych, które znów rozdawały otrzymaną żywność między ubogich. Wiele jednak z tej żywności znalazło się w handlu prywatnym a to dzięki temu, że urzędnicy, zajęci w danych instytucjach niejednokrotnie zakupywali większe transporty produktów, sprzedając je następnie po cenach paskarskich.

Komitet opieki nad dziećmi przy radzie głównej opiekuńczej otrzymywał produkty z centrali w Warszawie, według przedstawionych zapotrzebowań dla dzieci Łodzi i okręgu.

Pewnego razu mąka, leżąca na składzie (skład znajdował się w rzeźni miejskiej) zmokła.

Udali się więc do składów: członek zarządu Antoni Dobrucki, delegat min. przy kom. Kon Konradi i sekretarz Garuczarek.

Wdrodze powrotnej Konradi, będąc widocznie pod wrażeniem nagromadzonych w składzie towarów, oświadczył, że wobec ówczesnych cen rynkowych, produkty komitetowe są za bezcen i można na nich zrobić dobry interes.

Tak zwierzył się Garuczarkowi i odtąd wciąż o tem mówiono.

Powoli plan dojrzał i Konradi już **niedwuznacznie zaproponował Garuczarkowi spółkę przy sprzedaży produktów komitetowych.**

G. okazał pojętnym wspólnikiem jeszcze lepszym organizatorem.

On to wciągnął do spółki dalszych pracowników R G. O. z Dobruckim na czele.

On wypisywał zapotrzebowania dla „martwych dusz“.

On wypisywał kwity, umawiał się z kupcami i czuwał nad dokładnym przeprowadzeniem interesu. Trudno było wykonać plan bez Matznera, pracownika komitetu; trzeba było także wtajemniczyć kasyerkę, **która inkasowała pieniądze za sprzedane artykuły spożywcze.**

Prędko znalazł Garuczarek nabywcę na tak drogocenne towary, jak cukier, kakao i mąkę. Był nim Bruno Hage, — którego nie dziwił rodzaj towaru, ani jego amerykańskie opakowanie; okoliczność ta także była obojętna dla kierownika kooperatywy „Zorza“, Neidera; który towar nabył, lecz polecił go odebrać Alfonsowi Hage, gdyż nie chciał się spotkać ze swym znajomym w rzeźni miejskiej.

Hage sprzedał znów produkty Rudolfowi Trenklerowi.

Aż wreszcie doszło do uszu policji coś o nadużyciach w R. G. O. i... przyłapano furę produktów oraz Brunona Hage i Garnczarka.

W książkach komitetu stwierdzono brak **57.252 mk. które przywłaszczył sobie Dobrucki, jak również i 300.000 marek z loterji klasycznej R. G. O.**

Strata, jaką poniósł wówczas komitet wynosiła 204.928 mk.

Podczas śledztwa oskarżeni sumę tę spłacili.

I oto po blisko czterech latach wszyscy uczestnicy brzydkich manipulacji znaleźli się na ławie oskarżonych.

Do sprawy wezwano 25 świadków, lecz 5-ciu nie zjawiło się. Trzech opóźnionych świadków zapłaciło po 10.000 mk. grzywny a jednego miała dostawić policja i w tym celu zarządził przewodniczący przerwę, trwającą 3 i pół godzin. Jednak świadek ten nie przybył, gdyż wyjechał do Krakowa.

Jeszcze przed przerwą miał miejsce incydent.

Podprokurator Wilecki, wniósł „ze względów etycznych“ o zmianę obrońcy Macnera, mec. Kempnera, gdyż ten ostatni jako sędzia w r. 1919 podpisywał niektóre papiery, leżące obecnie w aktach, więc nie może on obecnie występować w tej sprawie jako obrońca.

Adw. Kempner w odpowiedzi zaznaczył, iż to, że podpisywał jakieś papiery w r. 1919, nie może mieć żadnego wpływu na tok sprawy, jednak ponieważ kwestja ta poruszoną została, składa obronę, którą wnosił w zastępstwie adw. Jasińskiego.

Po przerwie rozpoczęło się przesłuchiwanie podsądnych. Zeznaje każden oddzielnie.

Prócz Kon-Konradiego, wszyscy inni **przyznają się do winy, jednak każdy ma jakieś „ale“.**

Dobrucki pieniądze wziął, „ale“ chciał oddać i odałby napewno!...

Garnczarek popełnił oszustwo i występek „ale“ pieniądze przecież wpłynęły do kasy. Inni oskarżeni kupowali produkty, „ale“ nie wiedzieli, że pochodzą z kradzieży i t. d.

Jeden tylko Kon-Konradi uważa, że tylko fatalnym zbiegiem okoliczności znalazł się na ławie oskarżonych; delegat ministerstwa, który był przysłany po to aby zakładać na prowincji komitety opieki nad dziećmi.

W łódzkim komitecie był on jeno gościem i „wciągnięto“ go tylko do całej afery.

Przeczą temu zeznania innych oskarżonych, według opowiadań których Kon radi był projektodawcą, a Garnczarek starannym wykonawcą planów.

Wieczorem sąd odebrał przysięgę od świadków z wyjątkiem dwu księży. Zeznania złożyli tylko świadkowie zamiejscowi. Członkowie Komitetów prowincjonalnych zeznali, że wpłacili pieniądze, ale produktów nie otrzymali. — Produkty mieli otrzymać przy następnym rozdziale, ale już nie otrzymali.

Po zenaniach świadków mieszkających poza Łodzią sąd rozprawę odroczył do dnia dzisiejszego.

Jest rzeczą możliwą, że wyrok zadnie jeszcze dzisiaj.

O poprawę bytu urzędników państwowych.

Delegacja urzędników u marszałka sejmu.

W dniu 15-go stycznia br. delegat centralnego komitetu pracowników państwowych Piotrowski, prezes, i Ruckiewicz, sekretarz, zostali przyjęci przez p. marszałka sejmu. Delegaci zwrócili się do p. marszałka z prośbą o interwencję w sprawie możliwie szybkiego przeprowadzenia w sejmie ustawy o uposażeniu pracowników państwowych, którą rząd obiecał wnieść w pierwszym dniu lutego br. Jednocześnie delegaci przedstawili p. marszałkowi obecną sytuację materjalną pracowników państwowych, otrzymujących doraźne dodatki procentowe, **które nie zaspakajają pierwszych potrzeb a dezorjentują opinję publiczną częstokroć przez mylne informacje o niej w prasie codziennej.** — Ponieważ w powyższem wiąże się załatwienie projektu ustawy podatkowej, delegaci prosili o zwrócenie uwagi na konieczność szybkiego wprowadzenia tych ustaw. P. marszałek sejmu przyjął przychylnie życzenia delegatów i oświadczył, że pracownicy państwowi mogą liczyć, iż **ustawę o uposażeniu, zaraz po wniesieniu jej przez rząd, będzie przekazana komisji** i możliwie w najkrótszym czasie załatwiona na plenum, **oraz liczyć również mogą na osobistą interwencję p. marszałka** przy uzgodnieniu stanowisk klubów sejmowych w tej sprawie. P. marszałek w zrozumieniu trudnej sytuacji pracowników państwowych wobec wzrastającej drożyzny, zwrócił się do delegatów, aby oni ze swej strony postarali się wpłynąć na poszczególne związki i organizacje pracowników państwowych w celu umożliwienia w najbliższym okresie rządowi przystąpienia do zasadniczej sanacji finansów u samego źródła zła, wskutek odbytych narad w tej sprawie. Co się tyczy ustawy podatkowej, to p. marszałek pragnie, aby okres przed Wielkanocą był poświęcony w pierwszym rzędzie sprawom gospodarczym i finansowym.

——o——

Węgiel i drzewo znów podrożały.

Wobec podniesienia cen węgla przez kopalnie Zagłębia Dąbr. i Górnego Śląska o 81 proc., oraz wskutek podniesienia taryfy przewozowej o 100 pr. ustalone zostały następujące ceny na węgiel i drzewo; **hurtownie** za 100 kg. **12.400 mk.** na placu kolejowym z bocznicy— **13.500 mk. Detalicznie** na placu za 100 kg. **13.650 mk.** a w budkach i sklepach za **25 kg. 3.700 mk.**

Cena drzewa **hurtownie** na placach za pud— **1200 mk.**, a **detalicznie** na placu—**1250 mk.**, a w budkach i sklepach **1700 mk.** za pud. (bip)

KRONIKA POLICYJNA.

Pożar. Przy ul. Sienkiewicza 3—5 z powodu rzuconego niedopałku papierosa zapaliły się nagromadzone tam deski i papier. Zawezwano I. i II-gi oddziały straży ogniowej, które ogień stłumiły. bip.

Za nieposłuszeństwo władzy. Za odmówienie usunięcia śniegu z chodników i jezdni mimo kilkakrotnych wezwań, pociągnięto do odpowiedzialności dozorców domu Ignacego Adamczewskiego przy ul. Przejazd 5, Jana Wasiaka Gdańska 114, i Władysława Sikorę przy ulicy Piotrkowskiej 94. bip.

Walka z brudem. Za nieprzestrzeganie sanitarnych przepisów pociągnięto do odpowiedzialności Jana Markiewicza, Piękna 10 i Andrzeja Klukę, Janina 1. bip.

Samowola kamienicznika. Właściciel domu przy ul. Pomorskiej 10 Wiązowski, samowolnie oderwał zamki od lokalu zajmowanego przez Icka Szpecata, rzeczy wyrzucił, a lokal wynajął osobie innej. O powyższem policja spisała protokuł który przesłano do sądu. bip.

Ucieczka z ochronki. Policja zatrzymała 9-io letniego Bogdana Klimskiego, który uciekł z ochronki w Pabjanicach. Przesłano go z powrotem do miejsca przynależności. bip.

Usiłowanie wymuszenia pieniędzy. Do 12 kom. pol. zgłosił się Jakób Borzykowski, zam. przy ul. Radwańskiej 9, i zameldował, że zwrócił się do niego niejaki Porada, który usiłował wymusić pieniądze pod groźbą pozbawienia go życia. bip.

Naiwnych nie brak. Niejaki Leon Hełminiak bez stałego miejsca zamieszkania przychodził do Stanisławy Rosiak zam. we wsi Okręglik, pow. łódzkiego, której przyrzekł że się z nią ożeni. Wobec tego mając już do niego zaufanie matka „wybranej“ na prośbę narzeczonego dała mu 30.000 mk. i różne rzeczy, po otrzymaniu których narzeczony zbiegł. bip.

Gdzie dwaj się kłócą... Masza Lewin, zam. przy ul. Młynarskiej 8 i Sura Białek, zam. przy ul. Konstantynowskiej 7. idąc z domu Lewin, na schodach znalazła paczkę pieniędzy. Obie kobiety nie mogły pogodzić się, co do podziału tych pieniędzy, gdyż Lewin twierdziła, że łup ten został znaleziony w domu, gdzie ona zamieszkuje, wobec czego należy się jej większa część. Natomiast Białek oświadczyła, że pieniądze ona pierwsza zauważyła i dlatego też jej przypada większa część. Wobec tego, że do porozumienia nie doszło, postanowiły one pieniądze oddać w policji W tym celu udały się do 5-go komisarjatu, gdzie Białek wręczyła paczkę, po sprawdzeniu której okazało się, iż mieściło się w niej 85.000 mk. Lewin oświadczyła, że w owej paczce było więcej pieniędzy i prawdopodobnie „konkurentka“ w drodze do komisarjatu część ich zatrzymała. Policja o zajściu spisała protokuł i prowadzi w tej sprawie dochodzenie. bip.

Noworodek w ustępie. W dole kloacznym przy ul. Konstantynowskiej 53, znaleziono jeszcze żyjącego noworodka płci żeńskiej. Dziecko odesłano do żłobka przy ul. Tramwajowej. bip.

Samobójstwo. Przy ul. Cymera nr. 10 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie jakiegoś trującego płynu Marjanna Goldberg.

Nagły zgon. W mieszkaniu Bronisławy Grosman, przy ul. Kilińskiego 94, zmarł nagle zamieszkały tam brat jej 44-letni Józef Wnukowski. bip.

Nieszczęśliwy wypadek. Józefa Kunkel, zam przy ul. Piotrkowskiej 76, przechodząc ulice przy zbiegu Piotrkowskiej i 6 Sierpnia potknęła się na mostku i upadła tak nieszczęśliwie, że złamała nogę. Zawezwane pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło ją do domu. bip.

Napad bandycki. W drodze obok wsi Bibjara w nocy 4 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na przejeżdżających handlarzy ubrań Rafała Bermana i Fajgę Star, mieszkańców Turka, jadących na targ do Stawiszyna. Bandyci przystawili napadniętym rewolwery do głowy i zagroziwszy śmiercią w razie oporu rozpoczęli osobistą rewizję napadniętych kupców. Bandyci zrabowali 19 sztuk cajgu, 15 kurtek, 5 par spodni i 2 kaftany. Dokonawszy rabunku, bandyci ukryli się w pobliskim lesie. O napadzie poszkodowani zawiadomili najbliższy posterunek policji, wobec czego posłano do lasu policję, która część łupu w głębi lasu znalazła. Na ślad bandytów nie natrafiono. bip.

CARPENTIER SIKI

Uczciwy boks.

(PAT) — PARYŻ, 16 stycznia — Francuski związek boksu, po zbadaniu sprawozdania komisji ankietowej w sprawie meczu Carpentier — Siki oświadczył, że mecz nie był poprzedzony zawarciem żadnej nieprawidłowej umowy został rozegrany uczciwie, rezultat zaś był osiągnięty prawidłowo.

Za wydawnictwo „Republika“ Maurycy J. Poznański.

Redaktor Naczelny: **Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.**

Kierownik działu gospodarczego: **Dr. Leszek Kirkien.** Kierownik działu literackiego: **Witold Wandurski.** Kierownik działu lokalnego: **Władysław Polak.**

Złożono w własnej drukarni linotypowej (Piotrkowska 49); odbito w Drukarni Państwowej.

„REPUBLIKA“ Łódź 17 stycznia 1923

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA“ Łódź 17 stycznia 1923

BILANS GOSPODARCZY DNIA WCZORAJSZEGO.

Przygniatającym i niezwykle deprymującym zdarzeniem dnia wczorajszego był krach, na giełdzie warszawskiej. Zjawisko trzeba nazwać po imieniu i wszelkie mamienie siebie ogółu jest błędem, który może jedynie w dalszym ciągu spowodować fatalne, z punktu widzenia polityczno-finansowego, kroki. Analizę przyczyn podaje nasz dzisiejszy artykuł wstępny. My winniśmy uprzytomnić sobie skutki, tego choćby nawet tylko przemijającego krachu.

Należy je ujmować z dwóch odrębnych punktów widzenia.

Rozpatrzmy skutki krachu w dziedzinie skarbowości. Dziwnem, że właśnie w dzień publikowania uchwał byłych ministrów skarbu, rozpoczął się szalony spadek walut. Nie ulega wątpliwości, że, jak zawsze tak i tym razem nawet poważna część wielkiego świata finansowo- przemysłowo- handlowego, wyczekiwała choć z pewną dozą niewiary, wynalezienia nowych dotychczas nie znanych, a zato mających decydujące znaczenie, środków leczniczych. Oczywiście, że jak zawsze dotychczas oczekiwania zawiodły. Konferencja stwierdziła ciężki stan naszych finansów i jeszcze raz swoim autorytetem potwierdziła znaną przeważnie już wszystkim djagnozę. Stwierdzono, że akcja sanacyjna musi być przeprowadzona własnemi siłami. Szczególny nacisk położono na zwiększenie danin i podatków, które nie tylko winny osiągnąć przedwojenne normy wyrażone w złocie, ale znacznie je przekroczyć. Ma to się stać przez zwiększenia stawek podatkowych. Otóż należy z całym naciskiem i stanowczością stwierdzić, że obecny krach finansowy, w zupełności zniweczył wszelkie najbardziej nawet pesymistyczne obliczenia, odsuwając moment sanacji na całe miesiące. Jasnem więc jest, — że wszelkie pociągnięcia natury wojskowo-politycznej, które wznieciły pożogę niepokoju i nerwowości, są wielkim przestępstwem państwowem... Szkody jakie wskutek wtorkowego krachu poniósł skarb i gospodarstwo narodowe, dają się jedynie porównać z wielkiem zniszczeniem wywołanem najazdem nieprzyjacielskim. Będziemy je odczuwać przez długie miesiące, o ile nasze nieliczenie się ze skutkami finansowo-gospodarczymi, przy pociągnięciach politycznych nie spotęguje jeszcze tej rozpaczliwej sytuacji.

Teraz rozpatrzmy skutki w życiu gospodarczem. Jasnem jest, że jesteśmy w przededniu zupełnego przewrotu cen.— Wczorajszy dzień zadał poważny cios naszej produkcji. Nawet najpomyślniejsze konjuktury eksportowe nie są w stanie pokryć strat wynikłych wskutek różnic kursowych powstałych w ciągu jednej doby, dla przemysłowca mającego kryć swe płatności zagranicą. Pomijamy również ogromne i niepowetowane straty wynikające z posiadania przez przemysł ogromnego portfelu wekslowego.

Tak więc dzień wczorajszy był dla niejednej firmy przemysłowej katastrofą której skutki ciągnąć się będą przez szereg miesięcy. Oczywiste więc jest, że dziedzina produkcji przemysłowej ujmowana nie tylko z punktu widzenia fabrykanta, ale również gospodarstwa narodowego poniosła, niepowetowane straty. Zastanówmy się nad skutkami krachu na rynku pracy.

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się obrady komisji mieszanej, ustalającej zmianę cen. Już dzisiaj nie należy zamykać oczu, na fakt, że procent, ustalający wzrost drożyzny, w dniu wyliczenia, nie będzie mógł być żadną miarą czynnikiem, równoważącym faktyczną różnicę cen rynkowych. Sprawcą tego niebywałego wzrostu cen artykułów żywnościowych, jest przejęcie się chłopstwa oraz ziemiaństwa zasadami, otrzymywania nie tylko cen będących równoważnikiem złota, ale nawet przewyższających je. Tak więc krach giełdowy niechybnie odbije się na wielkim natężeniu drożyzny artykułów żywnościowych wywołując w krótkim czasie nowe żądania. Wobec zaś obowiązującej umowy zbiorowej szerzenie się niezwykle szkodliwego dla produkcji fermentu jest wielce prawdopodobne.

Jednem słowem wtorkowe wiadomości giełdowe głoszące o niemożności nabywania nawet po wysokich kurs. koniecznych dewiz z braku wszelk. podaży, przewrót w dziedzinie cen, związane z tem żądania i nieuniknione zatargi między pracownikami a pracodawcami, zniweczenie budżetów najbardziej nawet pesymistycznych zarówno państwa jak i samorządów, są krótko ujętym bilansem gospodarczem krachu wczorajszego.

Potępienia godnem, jest bezczynność ministra skarbu nie zastrzegającego się przeciw wszelkim poczynaniom poszczególnych ministrów, które mogą wywoływać lub też potęgować panikę na giełdzie, trwożliwie spoglądającej na rozwój politycznych wypadków na zachodzie i północy. Jeszcze jedna rejestracja i powołanie na niewinne ćwiczenia wojskowe, a skarb państwa stanie wobec niemożności wypłacenia żołdu, z powodu minimalnej siły kupna, brzmiących na wielotysięczne sumy — banknotów.

Jeśli zamiast stworzenia spokojnych warunków dla przeprowadzenia sanacji skarbowej będziemy dopuszczali do powstawania atmosfery prochu, to zostawmy wszelkie rozsądne poczynanie w dziedzinie naprawy skarbu i staczajmy się z pomocą moralnych winowajców wczorajszego krachu, w przepaść ruiny.

Dr. Leszek Kirkien.

—o—

Przyszłe zbiory bawełny.

Obliczenie wydajności zbiorów bawełny przed zasianiem jest bardzo problematyczne. Jasnem jest jednak, że przy tak ograniczonym urodzaju na ceny bawełny podczas wiosny oraz lata br. wpływać będą rachuby na rezultaty następnych zbiorów. Główną podstawą przypuszczalnych obliczeń jest wymiar obszaru i zasiewów oraz liczba sił roboczych i wielkość zniszczeń, wyrządzanej dorocznie przez szkodników i zarazki. W tym roku plantatorzy amerykańscy zużyją z pewnością każdą piędź ziemi pod zasiew, lecz nie daje to jeszcze gwarancji pomyślnych rezultatów urodzaju, gdyż dwa lata temu najszkodliwszym czynnikiem był brak sił roboczych.

W tym roku powiększenie przemysłu amerykańskiego oraz ograniczenie napływu emigrantów powoduje znowu wędrówkę robotników z okolic rolniczych do okręgów przemysłowych. — Wielkość obszarów zasianych pod bawełnę zmniejsza się poza tem rok rocznie, wskutek nowego systemu mieszanej uprawy roli, zachwalanego przez rząd. W północnym Teksasie wielkie przestrzenie ziemi mogłyby być użyte jako plantacje bawełny, lecz opady deszczowe są tam niepewne i niedostateczne. Przed wojną uprawa bawełny w tych okolicach nie opłacała się. Teraz jednakże plantatorzy mogą osiągnąć zyski równe ich konkurentom ze Stanów zachodnich, które ucierpiały silnie wskutek nawiedzenia przez szarańczę. Stan pogody przyczynia się w znacznej mierze do rozmnożenia szkodliwych owadów i bardzo ostra zima mogłaby je wyniszczyć. W obliczeniu zaś przypuszczalnych urodzajów skierować trzeba główną uwagę na możliwości plagi szarańczy. Tej można wprawdzie przeciwdziałać lecz trzeba na to dużych kapitałów oraz wielkie wysiłku pracy. Metoda wojny z szarańczą jest stosunkowo młoda, a polega ona na dokładnym oczyszczaniu roślin oraz oblewaniu tegoż roztworem arszenikowym. Niestety zasoby tej trucizny są bardzo ograniczone. Wobec tego straty powodowane przez szarańczę nie będą w tym roku o wiele mniejsze niż roku ubiegłego. Nie możemy więc oczekiwać o wiele większych urodzajów. Według przypuszczalnych obliczeń urodzaj tegoroczny wyniesie 10,250.000 bal.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Z powodu paniki giełdowej kursów nie notowano, gdyż podstawę tworzą notowania warszawskie.

CZARNA GIEŁDA ŁÓDZKA.

Wskutek paniki, która się udzieliła czarnej giełdzie wstrzymywano się od transakcji.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 stycznia:

Zebranie giełdowe otworzono przy niezwykle mocnej tendencji na którą wpłynęły wypadki polityczne w zagłębiu Ruhry oraz w Kłajpedzie, rejestracja oraz powołanie na ćwiczenia paru roczników lekarzy, jakoteż niepomyślne zapatrywanie konferencji byłych ministrów skarbu, na przyszłość finansową Polsaki. Wskutek tego materjału wysokocennego było bardzo niewiele. Podaż mogła być zaspokojona jedynie w dziedzinie marek niemieckich oraz koron austrjackich.

Wskutek zaabsorbowania się spekulacji w walutach, akcje pozostały w zaniedbaniu nie wykazując stosunkowo odpowiedniej zwyżki.

Gotówka.

Dolary St. Zjed. 25700—25500

Czeki.

Belgja 1608—1592
Berlin 1.65—1.55
Gdańsk 1.65—155
Holandja 10500
Londyn 120500—119500
Nowy Jork 25700—25500
drobne 25650—25450
Paryż 1758—1742
Praga 725
Szwajcarja 4900—4750
Wiedeń 37 i pół — 36 i pół

Obligacje.

Miljonówka 1715—1703
4 i pół proc. List. Zast. Ziem. za 100 rb. 2725—2675
4 i pół proc. Zast. Ziem. za 100 mk. 57 i pół
5 proc. m. Warszawy 385—335
6 proc. Ob. Warszawy 115

Akcje.

Bank Dyskontowy 30500
Bank Kred. 10500
Bank Zachodni 37000
Bank Sp. Zarob. 14900
Firley 7650
Lilpop 80500
Ostrowiec 74000
Zieliński 18000
Starachowice 40750
Parowóz 8956
Borkowski 6550
Wildt 16000
Łazy 45000
Zieleniewski 57000
Siła i Światło 6500
Lenartowicz 6250
Bank Handl. 35000
Bank Przem. Lwów 2625
Bank Zjed. Z. P. 9900
Cukier 545000
Węgiel 104500
Modrzejów 69500
Ortwein i Karsiński 10[illegible]
Rudzki 35000
Pocisk 5100
Żyrardow 1,350.000
Jabłkowscy 9500
Żegluga 3350
Cegielski 73000
Nafta 6950
Nobel 16000

WARSZAWSKA CZARNA GIEŁDA.

Dolary 29.000
Marka niem. 1'75
Funty szterlingi 135.000
Frank francuski 1.685
Ruble złote 400.000
Ruble srebrne 8.000
Bilon 4.000.

GIEŁDA BERLIŃSKA.

Tel. wł. — Berlin, 16 stycznia. — Na giełdzie dzisiejszej pod wpływem nadchodzących z zachodu i wschodu informacji panowała nerwowa tendencja zwyżkowa dla walut, spokojniejsza zaś dla papierów dywidendowych. Urzędowo notowano (kursy w nawiasach wieczorem po giełdzie):

Warszawa 53 jedna czwarta;
Marka polska 53 trzy czwarte (52 i pół);
Nowy Jork 16.60837—16.691.63 (15.900);
Londyn 75.311.25—75.688.75 (74.250);
Paryż 1.107.22—1.112.78
Wiedeń 22.94—23.06;
Praga 458.85—461.15 (442);
Włochy 798—802 (775 i pó);
Belgja 1.014.97—1.020.03; (985);
Szwajcarja 3.117.18—3.132.82 (2.990);
Holandja 6.433.87—6.466.13;

GIEŁDA GDAŃSKA.

Tel. wł. — GDAŃSK 16 stycznia. Zamknięcie giełdy. (Urzędowo):

Warszawa 52.185—52.765;
Marka polska 52.86—53.14;
Nowy Jork 16.658.25—16.741.75;
Londyn 77.406—77.794;

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Tel. wł. — ZURYCH 16 stycznia. Zamknięcie giełdy (urzędowo):

Warszawa 0.02 jedna czwarta;
Nowy Jork 5.31 i pół;
Londyn 24.81;
Paryż 36.20;
Wiedeń 0.0075;
Praga 14.80;
Włochy 26.10;
Budapeszt 0.20 jedna czwarta;
Sofja 3.60;
Holandja 210.5;
Bukareszt 2.85;
Berlin 0.06 trzy ósme;
Belgrad 5.30.

PRZĘDZA BAWEŁNIANA.

Łódź, dn. 16 stycznia:

Tendencja w dalszym ciągu mocna. Dokonywano transakcji w markach według parytetu dolarowego.

Prima. 20 pojed. 1.07 dol., 24 poj. 1.09 dol. 24 podw. skręt średni 1.17 dol., 32 pojed. 1.20 dol., 32 podw. skręt średni 1.27 dol., 40 pojed. 1.35 dol., 40 podw. skręt średni 1.45 dol.

Wiadomości gospodarcze.

KONFERENCJA MINISTRÓW SKARBU.

PAT-iczna podaje dokładniejsze brzmienie uchwalonych tez. Powstrzymujemy się od podawania ich, ograniczając się do wczorajszego brzmienia, gdyż w dniach najbliższych poświęcimy tej sprawie szereg artykułów.

AKCYZA NA CUKIER NIE BĘDZIE PODWYŻSZONA.

Nasz warszawski korespondent donosi nam:

Dzisiejszy „Monitor“ dementuje wiadomość w sprawie podwyższenia akcyzy na cukier. Ministerswo skarbu zaprzecza jakoby akcyza od cukru miała być podwyższona. Podobny projekt nie jest nawet rozważany.

PRZEWALUTOWANIE WIERZYTELNOŚCI PAŃSTWOWYCH.

WARSZAWA, 16 stycznia Agencja wschodnia donosi, że do laski marszałkowskiej wpłynął wniosek ustawy o przewalutowaniu sum, należących skarbowi państwa. Według tej ustawy sumy, należne skarbowi i państwu i przedsiębiorstw wszelkiego rodzaju, będą przewalutowane w ten sposób, że trzeba będzie pokryć różnice giełdowego kursu złota, jaka zachodzi między kursem dnia, w którym przypadał termin należności, a kursem jaki był w dniu jej wypłacenia. Przewalutowaniu podlegać będą również wszelkie kary, przypadające za uchybienie terminu.

—x—

Z londyńskiego rynku cynkowego.

W Londynie ceny cynku uległy zniżce z powodu obawy, iż wskutek negatywnego rezultatu paryskiej konferencji roboty około odbudowy Francji będą musiały ulec zwłoce. Cynk jest ważnym metalem budowlanym, dotychczas Belgja, produkująca 135.000 ton rocznie dostarczała go Francji w postaci materjału walcowego. Londyński handel metalurgiczny liczy się jednak obecnie z zmniejszeniem dostaw do Francji, wskutek czego nadprodukcja nadpłynie na rynek światowy po obniżonych cenach w zdeprecjonowanych frankach. Cena cynku jest obecnie o 3 funty szt. tańsza niż z końcem ubiegłego roku.

—o—

BAWEŁNA.

New York, dnia 15 stycznia:

Marzec 27.62, maj 27.80, lipiec 27.52; gatunek: middling.

Grand-Kino

Początek o godz. 5-ej po poł., ostatn. o godz. 9.30 wiecz.

„Tragedja skrzypka”

Dramat nastrojowy w 6-ciu aktach.

W roli głównej H. MIERENDORF.

172—1

TEATR ŻYDOWSKI „SCALA” Cegielniana 18.

Dziś w środę dn. 17 stycznia g. 8.30 w., SZLAGIER SEZONU „MAŁY MILJONER” operetka w 3-ch aktach. 169—1

Jutro w czwartek dnia 18 stycznia godz. 8 i pół wieczór Premjera „KRÓLOWA CYRKU” operetka w 3-ch aktach.

BILETY nabywać można w kasie teatru.

ORKIESTRA FILHARMONICZNA w ŁODZI.

ZARZĄD i SEKRETARJAT ul. PIOTRKOWSKA № 79.
SALA FILHARMONJI, ulica DZIELNA № 20.

W niedzielę, dnia 21 Stycznia 1923 r. o godz. 12-ej w południe

15-ty PORANEK MUZYCZNY (LUDOWY)

„MUZYKA POLSKA”.

Dyrekcja **Teodor Ryder**

Solistka: **Salomea Henrykowska,** fortepian.

W programie m. in.: Noskowski: Uw. „Morskie oko“. Noskowski „Polonez elegijny“. Moniuszko: Uw. do op. „Hrabina“ i „Sen na Wiśle“. Chopin — Polonez Es-dur z tow. orkiestry.

W niedzielę, dnia 21 Stycznia 1923 r. o godz. 4-ej po południu

15-ty KONCERT SYMFONICZNY POPOŁUDNIOWY III-ci z CYKLU „KONCERTÓW OPEROWYCH“.

DYREKCJA **TEODOR RYDER,**

SOLIŚCI:

IRENA CYWIŃSKA (Primadonna opery Poznańskiej).

ALEKSANDER KARPACKI

I. baryton Kijowskiej państwowej opery, ob. I. baryton opery Poznańskiej.

W programie: LEONCAVALLO I PAJACE: a) Prolog b) Scena z drugiego aktu. CZAJKOWSKI: Arja z op. „Eug. Oniegin“. PUCCINI: „M-me BUTTERFLY“.

W poniedziałek, d. 22 Stycznia 1923 r. o g. 8.15 w.

16-ty WIELKI KONCERT SYMFONICZNY IV-ty z TRZECIEGO CYKLU ABONAMENTOWEGO

DYREKCJA:

Oskar Fried

SOLISTKA:

IRENA DUBISKA

W progr. m. in. L. v. Beethoven: Symfonja № 6

„Pastoralna”

Bilety do nabycia w gmachu Filharmonji kasa № 2 od godz. 10 — 1 i od 3 — 7 wiec.

168—1

Sala Filharmonji. :: Dzielna 20 ::

DYREKCJA KONCERTÓW: ALFRED STRAUCH

Jutro, dnia 18 stycznia 1923 roku o godzinie 8. m. 30 wiecz. **WIECZÓR OPEROWY**

UDZIAŁ BIORĄ:

Helena ZBOIŃSKA-RUSZKOWSKA Primadonna Opery Warszawskiej.

STANISŁAW GRUSZCZYŃSKI Pierwszy tenor bohaterski Opery Warsz.

FRANCISZEK FRESZEL Baryton Opery Warszawskiej

Przy fortepianie: **Teodor Ryder.**

PROGRAM:

Część I. Verdi „**AIDA**“ Akt 3 (Scena nad Nilem) Mokrzycka, Gruszczyński i Freszel.
Część II. Arje operowe: Wagner „**Tannhäuser**“ — Fr. Freszel; Puccini „**Tosca**“ — M. Mokrzycka; Halevy „**Żydówka**“ — St, Gruszczyński.
Część III. PIEŚNI. St. Gruszczyński, M. Mokrzycka, Fr. Freszel, 174—1

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji (okienko № 1) codziennie od godz. 10—1 i od 3—7 wiecz.

Czy znacie angielski system umysłowego wychowania, wykładany w szkole

Pellmana?

Zapewne jeszcze nie znacie go w Polsce!

Zapamiętajcie sobie dobrze:

„Pellman Schools”.

Szczegóły podamy wam niezadługo w niniejszym dzienniku.

105—1

Dr. med. M. GLAZER
PIOTRKOWSKA 92.
Choroby skórne i weneryczne. 16-1
Przyjmuje 11—1 i 5—6

Ogłoszenia drobne:

KUPUJĘ meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia, płacę najwyższe ceny. Łaźnik, Benedykta 28 m. 13, parter. 124—8

JAKUBOWICZOWI Leonowi zaginęło „Tymczasowe zaświadczenie demob.“ wydane przez Kadrę Baonu Zapas: 17 p.p. 154—2

ZAGINĘŁY dowody osobiste na imię Moszek Śmietana i Rywka Śmietana, wydane w m. Jędrzejowie, ziemi Kieleckiej, kartę powołania wydaną w P. K. U. w Łodzi, złotą obrączkę, weksel na mkp. 40.000 wystawca H. Śmietana, termin nieokreślony. — Niniejszy weksel unieważniam. — Uczciwego znalazcę proszę o łaskawe zwrócenie za dobrem wynagrodzeniem. Zawadzka 53, Moszek Śmietana. 164—3

ZGINĘŁA karta powołania na imię Izak Goldberg, wydana w P.K.U. w Łodzi. 165-3

ZAGINĘŁA naikarta z fabryki Szprajregena na imię Leokadji Komorowskiej. 163-3

Maciejewski Wojciech zgubił kartę powołania wydaną w Zgierzu. 171—3

Rosenbaum Srul zgubił kartę powołania wydana w P.K.U. w Łodzi. Uczciwy znalazca zechce zwrócić Nowo-Cegielniana 19|16. 170-3

Dwie sale fabryczne

niedaleko centrum miasta—wysokość conajmniej 4 metry — poszukiwane. Oferty sub. „Litografja“ do administracji „Republiki“.

Sprzedaż wszelkiego rodzaju

Wyrobów futrzanych

w surowym i gotowym stanie, przyjmowanie zleceń i reperacji! — — Akuratna obsługa" PIOTRKOWSKA 19 (w podwórzu)

9—9 Zusmanek i Dawidowicz.

Dr. I. SILBERSTROM
Choroby skórne i weneryczne
ZIELONA № 11.
Przyj. od 12—2. 3—4 i pół i 7—8 wiecz.
Niedziela od 9—2 pp.
83—5

Lekarz dentysta
Feliks Seidengart
Zawadzka 10.
Przyjmuje 10—1 i 3—7.
99—5

Prenumerata: w Łodzi mk. 4500 i odnosz. do domu 300 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 5000 miesięcznie. Zagraniczna mk. 6000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 250 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: w tekscie 720 mk., po tekście 540 mk. za wiersz nonparelowy (str. 4 szpalty). NEKROLOGI: 480 mk. za wiersz nonparelowy (str. 4 szp.). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 35.000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagran. o 100 proc. drożej od miejscow. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada